Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 13 CZERWCA 1934 NR. 160

Niszczycielski huragan w środkowej Ameryce

Tysiące ofiar. — Całe miasta pod wodą

Nowy Jork, 12. czerwca.

Agencja Associated Press donosi, że **klęska huraganu, jaka nawiedziła republikę San Salvador, pociągnęła za sobą olbrzymią liczbę ofiar. W samej stolicy liczba ich sięga 2.000.**

Dyrektor południowo - amerykańskiego towarzystwa komunikacji powietrznej Calloway odbył lot nad terenem, objętym katastrofą. Stwierdza on, **że całe miejscowości zostały doszczętnie zniszczone wskutek obsunięcia się ziemi.** Przelatując nad rzeką Lempa, zauważył on szczątki statku, wystające z wody, koło niego zaś pływające trupy ludzkie. Prezydent republiki San Salvador rozpoczął energiczną akcję ratunkową. Dla ułatwienia aprowizacji nawiedzionych huraganem okolic, zniesione zostały na okres 3 miesięcy cła przywozowe na pszenicę, ryż i inne produkty żywnościowe.

Nowy Jork, 12. czerwca.

Według otrzymanych tu drogą radjową doniesień, **cyklon, który wyrządził tak wielkie szkody w republice San Salvador, szalał również na terytorjum Hondurasu. Miejscowość Octoepeque została zalana wodą. 500 mieszkańców znalazło śmierć w falach. Miejscowość Agua Caliente została starta z powierzchni ziemi przez huragan. Również w Vera Cruz w Meksyku huragan wyrządził ogromne spustoszenia.**

Nowy Jork, 12. czerwca.

Według ostatnich doniesień **liczba ofiar katastrofy, spowodowanej huraganem w San Salvador przekracza 3000 osób. W jeziorach Gija i Coatepeque pływają setki trupów ludzi i zwierząt.** Poziom wód jezior podniósł się o 10 cm. Ogromne przestrzenie pól uprawnych oraz plantacje kawy zostały zniszczone. **Jest to jedna z największych katastrof, jakie się wydarzyły w Ameryce centralnej w ciągu ostatniego dziesięciolecia.** Władze republiki San Salvador organizują na szeroką skalę zakrojoną akcję pomocy dla okolic nawiedzionych katastrofą.

Ulica króla Alberta I. w Warszawie

Warszawa, 12 czerwca.

We wtorek odbyła się uroczystość **przemianowania ulicy Niecałej na ulicę Alberta I.**

Na tę uroczystość, która była hołdem ludności stolicy pamięci bohaterskiego króla Belgów, stawiły się tłumy publiczności. Nadzwyczajnego amabasadora króla Leopolda III, **bohaterskiego burmistrza Brukseli A. Maxa** i członków ambasady powitano okrzykami.

Po przemówieniu prezydenta miasta robotnicy zdjęli pierwszą od strony ogrodu Saskiego tablicę z dotychczasową nazwą, ul. Niecałej i przybyli nową z nazwą **„Ulica Króla Alberta I".**

Po uroczystości ambasador Max odjechał do poselstwa belgijskiego.

O godz. 8 wiecz. prezydent miasta wydał w sali portretowej Ratusza obiad na cześć amb. Maxa. O godz. 10,30 w wielkiej sali kolumnowej Ratusza odbył się raut, na który zaproszono przeszło tysiąc osób.

●

Hiszpanja na wulkanie
Nowe zaburzenia i zamachy

Paryż, 12 czerwca.

Z Sevilli donoszą. W Villa-Nuova **doszło do zaburzeń. Strejkujący robotnicy rolni strzelali do prezydenta miasta i radcy miejskiego,** którzy dokonywali objazdu prowincji. **Radca miejski został ciężko ranny.** Policja interwenjowała, przyczem są ranni po obu stronach. Robotnicy usiłowali wziąć szturmem ratusz miejski. Przybyłe na miejsce posiłki rozpędziły tłum. Podczas szarży **raniono kilkunastu robotników.** Dokonano dwudziestu aresztowań.

W Puebla również nastąpiła **wymiana strzałów między policją a strejkującymi robotnikami.** Jeden z robotników został zabity, a inny jest ciężko ranny.

W El-Rubio **podpalono łan jęczmienia.** W okolicznych wsiach również **podpalono zbiory.** Władze dokonały wielu aresztowań i rewizyj, przyczem **wykryły skład broni i materjałów palnych.**



Z Wyścigu Kolarskiego „Siedmiu Groszy": z lewej w górze red. Smotrycki, honorowy starter wyścigu, w dole zwycięzca Rurański ze zdobytemi nagrodami; z prawej w górze: start zawodników, w środku zespół zawodników K. S. „Polonia" Janów, w dole red. Stan. Tabaczyński wręcza w imieniu Redakcji „Siedmiu Groszy" nagrodę przechodnią Wydawnictwa „Siedmiu Groszy" zdobywcy 1-go miejsca w wyścigu, p. Rurańskiemu.

Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy", fot. Cz. Datka.

Ujęcie groźnej bandy złodziei i włamywaczy w Siemianowicach

Dzięki energicznej i wytrwałej pracy policji siemianowickiej zdołano ująć groźną bandę złodziei i włamywaczy, która od szeregu miesięcy grasowała bezkarnie **w Siemianowicach i okolicy.** Ujęci zostali: **Szerman Wolff, Alfons Kowolik** i 4 inni wspólnicy. Głową tej bandy był Szerman Wolff, który kierował wyprawami złodziejskiemi i który przed 2 laty dokonał śmiałego włamania do **hurtowni wyrobów monopolowych** w Siemianowicach. Dotychczas zdołano dowieść im włamania przez nich dokonane do trafiki p. Kostki, składu tekstylnego p. Jędrysa, jak i do mieszkań insp. hutniczego Hoffmanna, Kluszczykowej, Młoczka i do domu ewangelickiego, oraz wielu innych.

W toku dochodzeń stwierdzono też **sprawców dokonanego włamania do „Śląskiego Banku Kupieckiego“** w Katowicach w grudniu **1932 r.**, przyczem skradziono z kasetki 5 złotych zegarków — jeden wysadzany brylantami, jedną złotą papierośnicę, trzy złote pierścienie, 180 marek niem. i przeszło 30 sztuk niemieckich i austrjackich złotych monet, na ogólną sumę **7.000 zł.** Jako sprawców tej kradzieży ujęto niejakiego **Z. D.** z Siemianowic, którego osadzono w więzieniu w Katowicach i niejakiego **L. H. z Katowic, którego pozostawiono na wolności** pod dozorem policyjnym. Część skradzionych rzeczy zdołano jeszcze odebrać sprawcom. Jako pasera ujęto niejakiego **J. H.** z ul. Stęślickiego w Siemianowicach, u którego policja znalazła pewną część przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Aresztowany uchodził **zawsze dotychczas za uczciwego obywatela.** Dalsze dochodzenia w toku. **(M. k.)**

Środa 13 Czerwca 1934	Dziś: Antoniego z Pad.
	Jutro: Bazylego b.
	Wschód słońca: g. 3 m. 37
	Zachód: g. 20 m. 23
	Długość dnia: g. 16 m. 46

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 20 „Dom warjatów“.

CZWARTEK: g. 20 „Dom warjatów“.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. **Capitol:** „Dom zgrozy“. **Casino:** „Droga do szczęścia“. **Colosseum:** „Przygoda na Lido“. **Palace:** „Quick“. **Rialto:** „Młodość na zamówienie“. **Union:** „Banda Bubula“ i „Gwiazdy i gwiazdki“.

KRÓL. HUTA. **Apollo:** „Symfonja życia“ i „Walczący szaleniec“. **Colosseum:** „Miss Flora“ i „Baroud“. **Roxy:** „Romans Mańki Greszynoy“ i „Kocha, lubi, szanuje“.

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków“ i „Szyb L. 23“.

RYBNIK. Kino Pałacowe: „Zatrute dusze“.

△ **REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH W KATOWICACH.**

ŚRODA: dwa przedstawienia: o g. 16,15 i g. 20.30. Na przedstawienie popołudniowe ceny biletów zniżone: galerja od 50 gr. i miejsca siedzące (ławki) od 1 zł. Ostatnie dwa dni pobytu!

CZWARTEK: Ostatnie **pożegnalne przedstawienie i** uroczyste **zamknięcie cyrku o g. 20,30 w.**

RADJO.

CZWARTEK. 14 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,35 Płyty. 6,40 Gimnastyka. 6,55 Płyty. 7,10 Płyty. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Muzyka salonowa. 13,05 Pogadanka dla dzieci. 13,20 Płyty. 14,15 Cedula Giełdy w Katowicach. 16,00 Płyty. 16,30 Koncert chóru „Harfa“ pod dyr. Wacława Lachmana. 17,00 Skrzynka pocztowa. 17,15 Muzyka lekka. 18,00 Pogadanka dla kobiet. 18,15 Słuchowisko p. t. „Święto kwitnienia wiśni“. 19,00 Felieton sportowy. 19,15 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,12 Muzyka lekka. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,02 Płyty. 21,12 Koncert popularny orkiestry symfonicznej. 22,15 Muzyka taneczna.

— **KONJUNKTURA W HUCIE KRÓLEWSKIEJ.** Na skutek wpływu większej ilości zamówień, zarząd huty Królewskiej zarządził przedwczesne ściągięcie 100 robotników turnusowo urlopowanych. (ok)

— **POGRZEBY PRZEMYTNIKÓW.** W dn. 11 i 12 bm. odbyły się w Orzegowie pogrzeby zastrzelonych przez funkcjonarjuszy Śl. Straży Granicznej przemytników Brysza oraz Ramisza. W pogrzebie wzięła udział b. tłumnie miejscowa ludność. (ok)

— **ŻELAZNEM IMADŁEM W GŁOWĘ.** — W dniu 11 bm. o godz. 14 na tle nieporozumienia osobistego doszło do bójki pomiędzy 48-letnim Janem Gruetznerem oraz 73-letnim Brunonem Weisem, zam. w Zgodzie na Górze Hugona, w czasie której Gruetzner uderzył swojego przeciwnika tak niebezpiecznie żelaznem imadłem w głowę, że musiano go odwieźć do szpitala Spółki Brackiej w Król. Hucie. (ok)

— **PROCESY DZIERŻAWCY KOPALNI „ADLER“.** W najbliższym czasie odbędzie się przed Sądem Grodzkim w Mikołowie kilka procesów karnych przeciw dzierżawcy kop. „Adler“ w Orzeszu, p. Wincentemu Ligendzie, Oskarżonemu zarzuca się przywłaszczenie pieniędzy na szkodę swoich dawniejszych odbiorców, od których pobrał większe zaliczki na dostawę węgla, a którego potem nie dostarczył. Podobny proces toczył się przeciw osk. przed tym samym sądem w ub. piątek, który skazał oskarżonego na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat dwu. (ok)

— **REJESTR KRADZIEŻY W RYBNICKIEM.** Onegdaj zapomocą wybicia szyby włamali się nieznani sprawcy do gospody Piotra Szpyry w Paniówkach, skąd skradli 1 litr wódki i 20 cygar.

— W ub. sobotę zgłosił właściciel fabryki mebli, Edward Wyleżych, zam. w Rybniku, przy ul. Raciborskiej, że od pewnego czasu zostaje on systematycznie okradany i giną po większej części narzędzia stolarskie, oraz gotowe już po obróbce drzewo. Dochodzenia policyjne wykazały, że kradzieży dokonuje czeladnik, zatrudniony u wspomnianego. Przeprowadzona rewizja domowa u podejrzanego dała wynik dodatni, gdyż zdołano niesumiennemu pracownikowi odebrać różne rzeczy, skradzione swemu chlebodawcy, wartości 350 zł.

— W nocy z 10 na 11 bm. weszli nieznani sprawcy, zapomocą podrobionego klucza do gospody Ignacego Slaniny w Biertułtowach, gm. Radlin, skąd zabrali 4 litry wódki, 19 tabliczek czekolady i jeden obrus.

— Tej samej nocy skradziono z podwórza Roberta Zmarzłego w Rybniku-Paruszowcu 42 metry rynny cynkowej, wagi około 50 kg. Sprawcy nie pozostawili na miejscu żadnych śladów i ulotnili się w niewiadomym kierunku.

— 10 bm. zginął z remizy strażackiej przy kop. „Anna“ w Pszowie, browning służbowy, marki „Dreyzy“ kal. 7.65. Jak się okazało, kradzieży dokonał Augustyn Szemic, który wspomnianą broń skradł swemu ojcu, poczem ulotnił się w niewiadomym kierunku.

— W składzie Jana Drajnerta w Żorach, przytrzymano onegdaj złodzieja sklepowego, który był podejrzany o dokonanie kradzieży pończoch. Kombinator doprowadzony na policję, został poddany osobistej rewizji i rzeczywiście zdołano mu odebrać 2 pary pończoch, 1 parę skarpet i 1 krawat. Amatorem tak taniego zakupu okazał się Rudolf Kieres z Chrzanowa, który swe nieudane występy gościnne będzie rozpamiętywał w kryminale.

— Nawet beczkę blaszaną, wartości 100 zł. skradziono na szkodę Wydziału Powiatowego z szosy Rybnik — Żory.

— **ZA OBRAZĘ SĄDU.** Jan Tomczak, zamieszkały w Kamieńskich Młynach, pow. Lubliniec, otrzymał wezwanie do odbycia kary aresztu. W dniu 11 kwietnia 1933 r., kiedy posterunkowy zjawił się w jego mieszkaniu, celem ostatecznego wezwania Tomczaka do odbycia kary, **ten w obelżywy sposób zaczął wymyślać i wyzywać,** że kary nie będzie odsiadywać, do Lublińca nie pójdzie, gdyż został tam osądzony **po złodziejsku,** oraz, że w sądzie lublinieckim **siedzą sami złodzieje.** Za czyn ten Sąd Grodzki skazał Tomczaka na grzywnę w wysokości **50 zł.,** a w razie nieściągalności gryzwny na karę aresztu, licząc 5 zł. za 1 dzień. Od wyroku tego oskarżony jak i oskarżyciel publiczny, wnieśli apelację. Oskarżyciel publiczny wniósł apelację ze względu na **niski wymiar kary.** Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Lublińcu oskarżony do winy się nie przyznał, chociaż przewód sądowy potwierdził winę oskarżonego. W rezultacie sąd uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał Tomczaka **na 3 miesiące więzienia** i 20 zł. opłaty sądowej, oraz **na koszta sądowe.** Ze względu, że oskarżony za cięższe sprawy dotychczas nie był karany, sąd zastosował wobec oskarżonego jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, i postanowił wykonanie kary oskarżonemu **zawiesić warunkowo na przeciąg czterech lat.** (pg)

Sprawa węgla taryfowego

dla turnusowo urlopowanych

Sekretarjat okr. Chrześc. Zw. Zaw. w Katowicach donosi nam, że otrzymał od Związku Pracodawców Przem. Górn. Hutn. pismo, zawiadamiające Związek, że **w sprawie węgla dla turnusowo zurlopowanych Zw. Pracodawców wydał w dn. 8 bm. okólnik** do wszystkich zrzeszonych zakładów pracy, zalecający, **by wydawały robotnikom, powracającym z turnusowego zwolnienia, taryfowe ilości węgla, bez względu na przerwę między rozwiązaniem stosunku służbowego, a ponownem jego nawiązaniem.**

W sprawie urlopów Zw. Pracodawców zaznacza w piśmie tem, że **jak długo kwestja wejścia w życie na G. Śląsku ustawy urlopowej z 1922 r. nie jest wyjaśniona,** Zw. Pracodawców **uważa sprawę za niedojrzałą do pertraktacyj.**

Z sali sądowej w Król. Hucie

Afisze antypaństwowe - Rozbój na gładkiej drodze

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie toczyła się w ub. wtorek rozprawa przeciw niejakim **Edwardowi Dziwiszowi, Józefowi Gliwickiemu, Józefowi Wyleżuchowi, Ernestowi Friedrichowi oraz Franciszkowi Giemzie,** zam. w Bielszowicach, bez zajęcie (wszyscy kilkakrotnie karani), którym akt oskarżenia zarzucał prowadzenie działalności wywrotowej **na terenie Bielszowic.** Na skutek instrukcyj, otrzymanych ze strony Centr. Komitetu Wykonawczego K. P. P., wszyscy oskarżeni wzywali do urządzenia **demonstracji w Bielszowicach,** a w szczególności rozlepiali po ścianach domów afisze **o treści antypaństwowej.** W czasie jednej z takich czynności w dniu 18-go grudnia ub. roku oskarżeni zauważeni zostali przez wywiedowcę policyjnego **Szczurka,** który **zamierzał ich przytrzymać.** Na widok nadbiegającego policjanta **wszyscy zbiegli.** Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do zarzuconych im czynów, twierdząc, że krytycznego dnia przebywali w domu. Przesłuchiwany jako świadek wywiadowca Szczurek zeznał pod przysięgą, że rozpoznaje z całą **pewnością oskarżonych jako sprawców rozlepiania afiszy.** Wobec tak niezbitego dowodu, sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi i skazał **każdego po 8 miesięcy więzienia** oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg trzech lat.

W innej sprawie zasiedli na ławie oskarżonych Edward Langer, zam. w Lipinach, Jan Kaczyca i Alfrer Kuźnik, zam. w Piaśnikach, którym akt oskarżenia zarzucał **dopuszczenie się rozboju.** Oskarżeni napadli w diu 12 maja pod Łagiewnikami na furmankę, naładowaną płytami cynkowemi i skradli większą ilość płyt. Ponieważ woźnica Sperlich usiłował się bronić, oskarżeni pobili go oraz obrzucili kamieniami. W toku przeprowadzonych dochodzeń zdołano wszystkich bandytów przytrzymać w krótkim czasie na polach pod Łagiewnikami.

Na rozprawie wszyscy oskarżeni przyznali się do zarzuconego im czynu, twierdząc, że dupuścili **się go z nędzy.** Jakkolwiek oskarżeni są bardzo młodzi (najmłodszy ma lat 16), to jednak są już kilkakrotnie karani za kradzieże. Sąd zasądził oskarżonych **Kaszycę i Langera po 6 miesięcy więzienia,** zaliczając osk. Kaszycy odbyty areszt śledczy. Osk. Kuźnika sąd uznał winnym tylko nieprawnego nabycia skradzionego towaru i postanowił umieścić go **w zakładzie poprawczym, z zawieszeniem na przeciąg jednego roku.** (ok)

Sensacyjne rewizje i aresztowania

Wielką sensację na Górnym Śląsku wywołała w ub. poniedziałek wiadomość o dokonanej na zarządzenie Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Katowicach, **rewizji w jednej znanej w Katowicach kancelarji adwokackiej.** Rewizja miała na celu odnalezienie pewnego ważnego dokumentu sądowego.

W związku z tą rewizją, sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Katowicach zarządził osadzenie w areszcie śledczym **kierownika tej kancelarji i jednego z niższych urzędników sądowych, który ostatnio pełnił funkcję kancelisty w Cywilnym Sądzie Okręgowym w Katowicach.**

Szczegóły tej sprawy, aczkolwiek sensacyjne, trzymane są ze względu na toczące się śledztwo w ścisłej tajemnicy. (s)

Ważne dla bezrobotnych w Pszczyńskiem

Kontrola miesięczna dla bezrobotnych, przynależnych do K. U. P. P. Pszczyna, odbędzie się dla gmin: **Kobiór, Kobielice, Radostowice, Czarków, Poręba, Piasek, Goczałkowice-Zdrój, Łąka, Rudołtowice, Starawieś, Studzienice, Jankowice i Pszczyna miasto,** w dniu 20 bm. począwszy od godz. 8-mej do godz. 12. Kontrola odbędzie się w gmachu K. U. P. P. **w Pszczynie, ul. Głowackiego nr. 4.**

Dla gmin: **Zawadka, Miedźna, Grzawa, Góra, Wola, Gilowice, Frydek, Międzyrzecze,** w dniu 21 bm. począwszy od godz. 10 do godz. 11.30 w lokalu p. Szafrona w Miedźnej.

Dla gmin: **Rudziczka, Suszec, Kryry, Mizerów, Brzeżce i Wisła Wielka,** w dniu 22 bm. począwszy od godz. 10 do 11-30 w lokalu p. Świerkotowej w Kryrach.

Do kontroli miesięcznej zjawić się winni wszyscy bezrobotni bez względu na to, czy pobierają wsparcie, czy też nie. Winni niestawienia się do kontroli narazić się mogą na utratę praw do wsparć, zapośredniczenia itp.

Pożary, pożary ...

Ostatnio niema prawie dnia, by kroniki policyjne nie donosiły o jakimś pożarze. Specjalnie w Rybnickiem da się zauważyć istną epidemję pod tym względem, gdyż, co najciekawsze, zniszczeniu ulegają w największej części stare budowle, kryte słomą. Dnia 10-go bm. **spaliła się doszczętnie** drewniana stodoła wraz z dobudowanemi 2 szopkami, własność Józefa Salomona w Mszannie, pow. Rybnik. Pozatem uległo niszczycielskiemu żywiołowi kompletne urządzenie gospodarcze z wszelkiemi maszynami i narządziami rolniczemi. Straty sięgają **sumy 4.000 zł.** Jak zdołano dotychczas stwierdzić, zachodzi podejrzenie nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Tego samego dnia wybuchł pożar na strychu budynku mieszkalnego Ludwika Gebalczyka **w Świerklanach.** Również i w tym wypadku spłonął dom doszczętnie wraz z przybudowaną stodołką. Jako przyczynę powstania ognia, ustalono wadliwą budowę komina, od którego zapalił się dach słomiany. (R)

W dniu 10 bm. wybuchł pożar w domu mieszkalnym Jerzego Stani w Zawadzie, w powiecie Pszczyńskim, na skutek czego uległa zniszczeniu **część dachu.** Pożar zdołali ugasić sami domownicy. Powstała szkoda sięga 1.000 złotych. Jak zdołano ustalić, pożar powstał od wypadających z komina iskier. (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Tajfun“. **Palace:** „Tajemne noce“ i „Romans sekretarki“. **Eden:** „Bokser i dama“.

DĄBROWA. Ars: „Kobiety wolą brutali“. **Bajka:** „Zemsta doktora Fu-Manchu“, „Na scenie“ i „Chór kubańskich kozaków“.

Czeladź. Czary: „Król cyganów“ i „W cieniu drapaczy chmur“.

ZAWIERCIE. Stella: „Niepotrzebna“.

— **ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO CHOREJ.** 9 bm. zaginęła 15-letnia Krystyna Szczęśniak, umysłowo chora, zam. w Gołonogu na kol. Laski. Dziewczyna wyszła z domu i wszelki ślad po niej zaginął. W poszukiwaniach bierze udział policja całego powiatu.

— **KTO CHCE WYCHOWYWAĆ BIEDNE DZIECI?** Magistrat czeladzki prowadzi rejestrację rodzin, któreby się podjęły wychowywania sierot.

— **„RODZINA POLICYJNA“ WYSYŁA DZIECI NA KOLONJĘ.** Zarząd powiatowy „Rodziny Policyjnej“ zorganizował kolonje letnie dlad zieci policjantów w Rabce. Policjanci mogą umieścić swoje dzieci w Rabce za małą opłatą.

— **ZWYŻKA CEN ŻYTA.** — W ostatnich dniach cena żyta w Zagłębiu podniosła się o 3 zł. na 100 kg. i wynosi 16 zł.

— **NAWET RYNNY KRADNĄ.** P. Ludwikowi Szczepanikowi na Piaskach skradziono rynnę, wartości 70 zł.

— **SAMOBÓJSTWO Z POWODU UTRATY PRACY.** Z Zawiercia donoszą, że w ub. poniedziałek 23-letni Tadeusz Gomółka, zam. w domach T. A. Z., Fabryczna 29 targnął się na życie, pijąc esencję octową. Powodem tragicznego kroku było wymówienie mu pracy.

— **ZARZĄD POW. KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH** w pow. Zawierciańskim przedstawia się następująco: Borowska — prezeska, H. Domagałowa, (Włodowice), Marja Figlowa (Kromołów), Polmińska (Poręba) i Marszałkowa (Mrzygłód).

Tajemnicze morderstwo w Kończycach Wlk.

Aresztowanie gospodarza domu i krewniaka ofiary

Dnia 9 bm. nad ranem dzięki przypadkowi znaleziono na strychu nad stajnią gospodarza **Józefa Chmiela w Kończycach Wlk.** (Śl. Cieszyński) zwłoki 55-letniego lokatora **Chmiela, ś. p. Jana Szczypki,** który od dłuższego już czasu mieszkał u Chmiela.

Wezwany na miejsce lekarz stwierdził, że śp. Szczypka zmarł na skutek **zadanych mu kilkakrotnie na głowę kłutych ran.**

W toku dochodzeń ustalono, że jako sprawcy mogą wejść w rachubę: **Józef Chmiel i Franciszek Szczypka z Kończyc Wielkich,** których z polecenia prokuratora przytrzymano i osadzono w **areszcie.** Zwłoki śp. S. przewieziono do miejscowej kostnicy, celem przeprowadzenia sekcji.

Dalsze szczegóły afery „ks." Kostosza

Władze nie uznają jego ślubów

W związku z prowadzonem przez władze śledztwem przeciwko „ks."Kostoszowi, administratorowi kurji biskupiej kościoła starokatolickiego w Katowicach, o czem wczoraj pisaliśmy, dowiadujemy się nowych, ciekawych szczegółów „działalności" Kostosza na terenie Zagłębia.

Jeden z zainteresowanych, badany przez policję, oświadczył, że „ks." Kostosz za przeprowadzenie rozwodu zażądał 200 zł. Interesant wpłacił 160 zł., gdy jednak zażądał dowodu unieważnienia ślubu, Kostosz odpowiedział mu: **„Co pana to obchodzi, sprawa jest załatwiona, idź pan do ślubu".** Ślub rzeczywiście otrzymał bez żadnych przeszkód, w kościele starokatolickim w Katowicach, udzielony mu przez **„ks." Tepera.**

Otrzymał na to specjalny dokument. Za ślub zapłacił 30 zł. Pan A., któremu również przeprowadzono unieważnienie ślubu, zawartego w kościele rzymsko-katolickim, a potem udzielono drugiego ślubu, otrzymał zaświadczenie, że „sąd duchowny kurji biskupiej kościoła starokatolickiego w Katowicach unieważnia ślub". W jakim składzie był sąd, kiedy odbyło posiedzenie oraz na jakiej podstawie unieważnił ślub, o tem w zaświadczeniu nie wspomniano ani słowa, to też odnosi się wrażenie, że posiedzenie **„Sądu Duchownego"** i jego wyrok jest fikcją. Jak stwierdzono ponadto rozwodów i ślubów „ks." Kostosz udzielał zainteresowanym z terenu całego **b. zaboru rosyjskiego,** gdzie istnieje prawo cywilne z roku 1836, na podstawie którego prawo rozwiązywania ślubów, przysługuje wyłącznie Sądom Duchownym wyznania, w jakim zawarto ślub. Działalność zatem „ks." Kostosza w Zagłębiu jest bezprawna, a rozwiązywanie ślubów, nieważne.

Najlepszym dowodem tego jest fakt, że mimo zaświadczeń **„kurji biskupiej"** kościoła starokatolickiego, władze państwowe i komunalne w Zagłębiu nie uznają ślubów, udzielonych przez „ks." Kostosza.

Tajemnicze samobójstwo kobiety w Zawierciu

Wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie

Z Zawiercia donoszą o tajemniczem samobójstwie młodej **27-letniej kobiety Janiny Kalinowskiej,** warszawianki, która przed dwoma miesiącami przybyła do Zawiercia i chwilowo zamieszkała u szwagra swego inż. **Bohdana Praweckiego przy ul. Paderewskiego 50.** W ub. poniedziałek rano około godziny 6 mieszkańcy tego domu usłyszeli strzał, który jak się okazało, był strzałem samobójczym, wymierzonym sobie w skroń przez Kalinowską.

K. padła trupem na miejscu. Zwłoki poddane zostaną sekcji.

Samobójstwo przedstawia się o tyle tajemniczo, że nieznany jest zupełnie powód tragicznego kroku.

Samobójczyni nie zostawiła żadnego listu, któryby wyjaśniał powód samobójstwa.

Niewinnie posądzony

Urzędnik kolejowy Franciszek Bodora, zamieszkały w Olszynie, pow. Lubliniec, skazany został przez Sąd Grodzki w Lublińcu **na 2 miesiące więzienia** z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat. Bodora odpowiadał przed sądem za to, że pewnego dnia udał się w czasie pełnienia służby na szlaku kolejowym pomiędzy Boronowem i Herbami, jako posterunek przy bloku, do pobliskiego lasu na... polowanie, oczywiście cudzej zwierzyny. Widział to wszystko kolejarz Zolich z Herbów Śląskich, służący obecnie w wojsku w 74 p. p. w Lublińcu i zeznał, że Bodora miał zabić sarnę, którą ukrył później pomiędzy drzewami. Powyższe zajście opowiedział Zolich nadleśniczemu, następstwem czego była rozprawa sądowa i Bodorę **zasądzono na 2 miesiące więzienia.**

Od wyroku tego Bodora wniósł odwołanie do Sądu Okręgowego, stawiając czterech gajowych jako **świadków odwodowych.** Świadkowie zeznali pod przysięgą i stwierdzili bezpodstawność zarzutu, że w ich oddziałach leśnych nie stwierdzili **żadnych śladów polowania,** a w szczególności **braku zwierzyny,** oraz, że traktują **Bodorę jako człowieka bardzo uczciwego.**

Wobec takiego obrotu rzeczy, sąd oskarżonego uwolnił od winy i kary na koszt Skarbu Państwa. (Pg)

Para koni wleczona przez parowóz

Straszny wypadek na linji kolejowej pod Herbami Śl.

Dn. 7 bm. w południe na szlaku kolejowym **Herby Śląskie i Herby Nowe** wydarzył się **straszny wypadek przejechania przez parowóz kolejowy.** Na wspomnianym szlaku **manewrował parowóz,** prowadzony przez maszynistę Wolskiego.

W chwili manewrowania lokomotywy **nadjechała** szosą furmanka, **załadowana ciężkiemi kamieniami,** należąca do robotników Bolesława **Rypały** i Tadeusza **Biernackiego** z Aleksandrji, gmina Dźbów, pow. Częstochowa, **którzy, jadąc drogą, nie zauważyli na zakręcie nadjeżdżającego z szybkością 15 km. parowozu i wjechali na tor kolejowy. Koła wozu zatrzymały się przed szynami, a konie stanęły na środku toru kolejowego.** Katastrofa była nieunikniona. (Zaznaczyć należy, **że przejazd ten nie posiada zapory kolejowej).**

W ostatniej prawie chwili **wystraszone hukiem nadjeżdżającej maszyny, konie pozrywały uprząż,** zostały jednak **w tej samej chwili pochwycone przez lokomotywę i wleczone na przestrzeni 17 metrów. Konie** zostały oczywiście **na miejscu zabite.**

Policja prowadzi na miejscu strasznej katastrofy dochodzenia, celem ustalenia winnych katastrofy. **Właściciele koni poniesli stratę w wysokości 350 zł.,** która będzie musiała pokryć **Dyrekcja Kolei Państwowych.** (pg)

Śmierć górnika

W dniu 9 bm. o godz. 18 wydarzył się w podziemiach kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą **śmierć górnika.** W krytycznej chwili zajęty był na jednym z filarów 28-letni górnik Józef Majchrzyk, zam. na kol. Grażyńskiego w Świętochłowicach. Uderzony on został tak silnie w głowę przez spadający stempel, **że doznał pęknięcia czaszki.** Przewieziony do szpitala **Spółki Brackiej** w Król. Hucie, zmarł o godz. 21,30. Wypadek nastąpił na skutek tąpnięcia pokładu. (ok)

Przez pomyłkę wypiła truciznę na robaki

Tragiczna śmierć Dąbrowianki

W Dąbrowie miał miejsce wypadek tak tragicznej pomyłki, że poruszył całe miasto. Ofiarą pomyłki padła 32 letnia Kazimiera Żyłkówna, zam. przy ul. 1 Maja 18. Nieszczęśliwa w ubiegły **poniedziałek zachorowała, odczuwając okropne bóle żołądkowe.**

W pewnym momencie chora przypomniała sobie, że w domu znajduje się sproszkowane lekarstwo, uśmierzające bóle żołądka, to też chcąc **sobie ulżyć, poszukała lekarstwa i wypiła rozcieńczony w wodzie proszek.**

Jakież było przerażenie chorej, gdy zamiast zmniejszyć się, bóle wzrosły do tego stopnia, że w **pewnej chwili straciła przytomność.**

Domownicy wezwali lekarza, który zastał już chorą w agonji. Wszelkie zabiegi okazały się daremne i po dwugodzinnych męczarniach życie zakończyła. Jak się okazało, nieszczęśliwa, zamiast lekarstwa wypiła sproszkowaną truciznę na **robaki, skutkiem** czego otruła się. Tragiczna śmierć młodej kobiety wywołała w Dąbrowie **olbrzymie wrażenie.**

O mały włos...

Dnia 10 bm. około godziny 20 stwierdzono na odcinku kolejowym Rydułtowy — Sumina **zapadnięcie się podtorza o głębokości 150 cm. a szerokości 75 cm.** Przeszkodę usunięto dopiero po 5-cio godzinnej intensywnej pracy, poczem ruch kolejowy odbywał **się normalnie.** Jak się okazało, nie zachodzi w tym wypadku żaden akt sabotażowy, a zapadnięcie się ziemi mogło być spowodowane podmyciem **gruntu** przez obok biegnącą wodę, **względnie przez podkop kopalniany.** (R)

W skradzionym na ulicy samochodzie

bandyta zbiegł z więzienia

W nocy na **poniedziałek zbiegł z więzienia** w Opolu po przepiłowaniu krat więziennych znany złodziej zawodowy **i bandyta Rajmund Kupny, z Opola.**

Policja wszczęła natychmiastowy pościg za zbiegiem, lecz dotychczas nie zdołała go ująć. Jak ustalono dotychczas, K. **nożem wyciął** drzwi od celi swej z futryny, następnie wyłamał kraty w **oknie w jednej z ubikacyj więziennych, poczem przy pomocy drabiny przeszedł przez mur na ulicę, gdzie wsiadł do stojącego tam bez nadzoru przed hotelem samochodu i odjechał,** przez nikogo niezauważony „w nieznane".

Rewizja u lekarza

Śląska Straż Graniczna w Katowicach przeprowadziła przed kilku dniami rewizję w mieszkaniu p. dr. Kortego w Katowicach, przy ul. św. Jana. Dalsze dochodzenia w toku. (s)

Dziecko w garnku

z wrzątkiem

Dnia 8 bm. w mieszkaniu Szewczyków w Bielszowicach, przy ul. Głównej 126, **wpadł do garnka z wrzącą wodą 2-letni syn Stefan Szewczyk.** Przewieziony do szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu **zmarł na skutek odniesionych poparzeń.** Przyczyną wypadku był niedbały dozór nad dzieckiem.

Proces o 10 miljonów złotych

W ub. wtorek rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu olbrzymi proces o majątek Rokitno-Szlacheckie w pow. **Zawierciańskim, wartości około 10 miljonów zł.** Proces ten zgromadził w sali rozpraw całą miejscową palestrę, zakończył się jednak **niespodziewanie prędko.** Pozwana mianowicie przedstawiła w sądzie dowody, **że nie jest już obecnie właścicielką tego majątku, gdyż przepisała go na swe dzieci.** Wobec tego skarga została oddalona. Należy się spodziewać, że powodowie wniosą ponowną skargę przeciwko **właściwym właścicielom.**

Echa zamordowania teścia

Zięć skazany na 2 lata więzienia

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w **Król. Hucie** toczył się w ub. wtorek proces przeciw 25-letniemu Józefowi **Wolnemu,** zam. w Król. Hucie, ul. Bytomska 89, który w dniu 20 bm. zabił swojego teścia **Adolfa Zugę.**

Osk. doprowadzono pod eskortą na salę sądową z więzienia, w którem przebywał od **dnia 21 ub. m.** Rozprawie przewodniczył wiceprezes Kleske, wotowali s. o. Broy i Stawarski. Akt oskarżenia popierał podprok. Rolecki, osk. zaś bronił z urzędu mec. **Piecha z Król. Huty.**

Według aktu oskarżenia oraz zeznań złożonych przez oskarżonego Wolnego przebieg ponurej zbrodni był następujący:

W wrześniu 1927 r. oskarżony zaślubił córkę śp. zabitego, z którą miał dwoje dzieci. Początkowo mieszkali razem u teściów, jednakże na skutek ustawicznych kłótni, byli zmuszeni wyprowadzić się w krótkim czasie do mieszkania jego matki w Chorzowie. Na skutek jakiegoś nieporozumienia z matką, zmuszeni byli wyprowadzić się ponownie do **mieszkania teściów,** u których osk. mieszkał aż do krytycznego dnia. Całe pomieszczenie składało się z pokoju i kuchni, **gdzie zamieszkiwało 12 osób.** W tym to czasie Wolny stracił zajęcie, wobec czego utrzymywał się z swoją rodziną z małych zasiłków, otrzymywanych z tutejszej gminy. Od tego czasu dochodziło pomiędzy nim a teściem do ustawicznych kłótni, które zawsze kończyły się **bójką.** W krytycznym dniu wynikła kłótnia o wydanie teczki, której domagała się jego szwagierka. W kłótnię wmieszali się: żona Wolnego, teściowa oraz teść, który powrócił przed chwilą z pracy i wypił pewną ilość alkoholu. Sprzeczka zamieniła się w krótkim czasie w bójkę. Oskarżony widząc to, starał się wszystkich pogodzić. W pewnym jednak momencie teść uderzył jego żonę **tak silnie krzesełkiem w głowę,** że ta zalała się krwią. Widząc to, pobiegł za teściem do kuchni, gdzie po okrzyku: „Coście zrobili mojej żonie?!" zadał teściowi cios, leżącym na stole nożem. Co się później więcej stało, osk. nie pamięta. Po pewnej chwili usłyszał, że teść umiera. Wobec tego pobiegł mu z pomocą i starał się zatamować krew. Było jednak zapóźno i teść wyzionął w parę chwil potem ducha.

Jako świadek zeznawała szwagierka oskarżonego Agnieszka Zugówna, która była właściwie moralną **sprawczynią tej ponurej zbrodni.** W chwili, kiedy świadek weszła na salę rozpraw i odwróciła się do oskarżonego tyłem, na co przewodniczący zwrócił jej odpowiednią uwagę, oświadczyła, że **właściwie winna ona zasiadać na ławie oskarżonych.**

Pozatem zeznawały żona oskarżonego oraz teściowa **Paulina Zugowa,** która wystawiła Wolnemu bardzo dobrą opinję. Podała ona mianowicie, iż w czasie ogólnego zamieszania, **oskarżony nie spowodował żadnej bójki,** raczej starał się ją załagodzić. Pozatem zeznawał również i dr. **Zawadzki, który** przeprowadził sekcję **zwłok śp. Zugi.**

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego zasądził osk. **na 2 lata więzienia z zaliczeniem odbytego aresztu śledczego.**

Resztę wykonania kary zawieszono oskarżonemu na przeciąg 5 lat. (ok)

Interwencja Pol. Zw. Pr. Umysłowych

u rządu przeciw obniżce płac na Śląsku

Po rozbiciu rokowań ze Związkiem Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego, który domaga się 15-procentowej obniżki płac **pracowników umysłowych,** zwrócili się przedstawiciele polskich związków zawodowych pracowników umysłowych za pośrednictwem p. Komisarza Demobilizacyjnego do **Ministerstwa Opieki Społecznej** i w poniedziałek, dnia 11 bm. przyjęci zostali przez p. wiceministra dr'a Ducha.

Delegacja, w której wzięli udział pp **Maciejewski (P. Z. P.), Brzeskot (Z. Z. P.) i Gut (Z. Z. P. U.)** przedstawiła p. wiceministrowi **obecną sytuację pracowników ciężkiego przemysłu,** wskazując **że żądana przez pracodawców obniżka płac nie jest podyktowana koniecznością gospodarczą.** Przedstawiciel P. Z. P. złożył przy tej okazji **obszerny cyfrowo umotywowany memorjał.**

P. wiceminister dr. Duch oświadczył, iż przedłożony mu materjał cyfrowy zostanie szczegółowo zbadany i zaznaczył, **że sprawa żądanej przez Związek Pracodawców obniżki płac będzie jeszcze przedmiotem rozważań w Min. Przem. i Handlu oraz w Radzie Ministrów.**

Rozstrzygnięcie sporu przez Komisję Pojednawczą i Arbitrażową **będzie mogło nastąpić dopiero po dokładnem zbadaniu i porównaniu przedłożonego materjału cyfrowego, który różni się znacznie od materjału, przedłożonego przez przedstawicieli pracodawców.**

Delegacja prosiła jeszcze p. wiceministra, by Ministerstwo Opieki Społecznej poczyniło ze swej strony **wszelkie starania w kierunku niedopuszczenia do unieruchomienia kop. „Gothardt" w Orzegowie.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

135)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV. Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Po ucieczce udał się do Włoch wraz ze swym przyjacielem, Wiktorem Delaborde. W walce z rabusiami Wiktor zginął, a jego narzeczona, Róża Klaudyna, uważa wicehrabiego Marillacza winowajcę tej śmierci. — Pewnego wieczoru Róża Klaudyna udała się do starej Galkondy, siostrzenicy sławnej trucicielki, margrabiny Brinvilliers...

*

Stara poszła naprzód i otworzywszy wielkie drzwi, wprowadziła Różę Klaudynę do wielkiej sklepionej izby, która przy niepewnem świetle świecy, trzymanej przez starą w ręce, ponure czyniła wrażenie. W dwóch kątach izby były posłania z sitowia i liści. Kilka starych krzeseł o wysokich poręczach i stary, snycerską robotą ozdobiony stół, uzupełniały umeblowanie podziemia, w którem znajdowało się kilka czworokątnych filarów, podtrzymujących łuki sklepienia.

Stara zaprowadziła Różę Klaudynę do stołu, postawiła na nim światło i prosiła Różę, żeby usiadła, a gdy obie usiadły, rzekła:

— O margrabinie Brinvilliers, mojej ciotce opowiem ci, co wiem! Bo, że ci idzie tylko o proszek, który mi pozostawiła, domyśliłam się zaraz! Mów, czy nieprawda?

— Słyszałam, że sprzedajecie środek skuteczny na pozbawienie życia tych, którzy go używają, — odpowiedziała Róża Klaudyna.

— Jest to proszek margrabiny Brinvilliers. Długo już za ten słodki pyłek przesiedziałam w więzieniu, straciłam cały majątek, ale to jest wrodzone! Tego nie można się pozbyć! Dostaniesz proszku margrabiny Brinvilliers, serduszko! Nie pytam nawet, dla kogo jest ci potrzebny! Powiem ci tylko przytem, jak to było z margrabiną Brinvilliers! Jest to krótka, lecz nauczająca historja!

— Mówcie! — odpowiedziała Róża.

— Pan Aubray, wysoki urzędnik, pochodzący ze starej, bogatej szlachty, — zaczęła szczególna kobieta — miał dwie córki: moją matkę, która wyszła za pana Galconde i następnie mnie dała życie i ową Marję Małgorzatę, która wbrew swym skłonnościom została wydana za margrabiego Brinvilliers. Margrabia był wprawdzie równym mojej ciotce rodem i stanowiskiem, był pułkownikiem w armji królewskiej, ale ciotka moja nie kochała go. Był to rozpustnik i hulaka, nie dbał o swoją małżonkę, która będąc piękną, wkrótce znalazła innych wielbicieli i coraz bardziej obcą się stawała dla margrabiego. Słyszałam nieraz, że umiała ona mężczyzn czarować i oplątywać w swe sieci. Margrabia poznał się podczas wyprawy wojennej z pewnym kapitanem Sainte-Croix, niebezpiecznym awanturnikiem, nie wiedzącym, co jest sumienie. Ciotka moja podobnież o tem nie wiedziała, hi! hi!... — śmiała się stara, — przypadli więc sobie do gustu i on został jej wielbicielem. Wkrótce całe miasto zaczęło mówić o tym romansie, ale margrabina, która z początku okazywała pewne względy kapitanowi jedynie dlatego, ażeby wzbudzić w mężu zazdrość i podniecić jego przywiązanie, zupełnie z nim zerwała, ażeby ocalić resztę swego majątku.

— I margrabia zgodził się na to? — zapytała Róża Klaudyna.

— Słuchaj tylko dalej! Były wtedy bezbożne czasy tak jak i teraz, — mówiła stara dalej, — mój dziadek, pan Aubray, chciał publicznemu skandalowi położyć koniec, a ponieważ wówczas, tak jak czasem i teraz dwór wydawał tajne rozkazy aresztowania, na mocy których można się było pozbywać osób niedogodnych, osadzając je poprostu w Bastylji, uzyskał zatem od dworu taki rozkaz przeciw awanturnikowi Sainte-Croix. Zła to jednakże była droga, dolanie oliwy do ognia, gdyż margrabina uwięzionego Sainte-Croix pokochała jeszcze bardziej, a za to wzbudziła się w jej sercu śmiertelna nienawiść przeciw ojcu. Nikt nie wie i nikt się nie dowie, co się działo wówczas w jej duszy, ale to, co nastąpiło, było dowodem, że zaszła w niej straszna zmiana. Przeklęty Sainte-Croix spotkał się w Bastylji z innym awanturnikiem i przylgnęli do siebie. Był to Włoch nazwiskiem Francescari, biegły w sztuce przyrządzania trucizn. We Włoszech znano się już na tem oddawna. Francescari powierzył współwięźniowi swoje tajemnice i wkrótce uczeń przeszedł mistrza. Margrabina znalazła sposobność odwiedzenia swego kochanka w Bastylji i mówiła z nim. Tu oboje powzięli postanowienie zgładzenia ze świata ojca Aubray.



— Słuchajno dalej, serduszko, zaraz skończę opowiadanie — mówiła stara

— Córka własnego ojca? — zapytała Róża.

— Gdzie zakwitnie nienawiść, tam więdnie wszystko inne, — mówiła dalej trucicielka, — pan Aubray umarł nagle w dobrach swoich pod Paryżem. Nikt nie wiedział przyczyny śmierci. Margrabina i jej kochanek otruli go!

— To okropne! — zawołała Róża.

— Od tego czasu w Marji Małgorzacie Brinvilliers obudziła się szatańska żądza trucia i jedna ofiara po drugiej padała z rąk jej i jej kochanka! Sainte-Croix był chciwy, a ponieważ moja matka oprócz margrabiny miała jeszcze dwóch braci, postanowił zatem usunąć ich z tego świata tak, jak ojca. Umieścił swego przyjaciela i powiernika Lachausse jako służącego u młodszego brata, który mieszkał razem ze starszym i przystąpił do dzieła. Przyrzekł swemu pomocnikowi znaczną sumę i czyn został spełniony. Młody Aubray zażądał raz od służącego, żeby mu podał szklankę wina. Gdy służący wykonał rozkaz, Aubray skosztowawszy, zawołał: „Łotrze! co ty mi dałeś? Zdaje mi się, że chcesz mnie otruć"! Wino czuć było witrjolem. Służący wziął szybko szklankę, powąchał i wylał napój, znalazłszy naprędce jakąś zręczną wymówkę. Wkrótce jednak umarli obaj bracia po zjedzeniu pasztetu. Otworzono zwłoki i znaleziono niewątpliwe ślady trucizny. Nikt jednak nie dowiedział się o sprawcy, a nawet bynajmniej nie przypuszczano, żeby Sainte-Croix i margrabina mieli w tem udział. Wiele innych osób poszło po tych trzech na tamten świat. Nareszcie wina Sainte-Croix wydała się szczególnym przypadkiem. Używał on, przyrządzając truciznę, szklannej maski, żeby nie wdychać zabójczych pyłów i pary. Jednego dnia maska spadła mu z twarzy, pył, którym odetchnął odurzył go, a ponieważ nie było nikogo, żeby mu przyszedł z pomocą, padł więc ofiarą wyziewów trucizny.

— Umarł od tej trucizny, co i jego ofiary!

— Zebrał się sąd, aby spisać inwentarz pozostałości i znaleziono jego laboratorjum, w którem było wiele materjałów chemicznych. Jeden z urzędników zwrócił uwagę na dobrze zachowaną szkatułkę. Otworzył ją. W szkatułce było pismo, w którem Sainte-Croix prosił tych, którymby ta szkatułka wpadła w ręce, ażeby ją oddali margrabinie Brinvilliers, a gdyby już nie żyła, ażeby szkatułkę spalili bez przeglądania. Urzędnik jednak przejrzał, co było w szkatułce i znalazł siedemdziesiąt pięć łutów spreparowanego żywego srebra, witrjolu, opjum i innych proszków i płynów, które wszystkie okazały się silnemi truciznami. Ze wszystkich owych trucizn robił Sainte-Croix mieszaninę, która budziła zdziwienie znawców, gdyż w zwierzętach, które truto na próbę nie znajdowano żadnego śladu, któryby świadczył o obecności trucizny.

— I ta tajemnica przeszła na was?

— Słuchajno dalej, serduszko, zaraz skończę opowiadanie, a potem mi powiesz, czego sobie życzysz! — mówiła stara. — W szkatułce prócz trucizny znaleziono kilka listów margrabiny i oblig na trzydzieści tysięcy liwrów, który Sainte-Croix wystawił kiedyś dla służącego Lachausse. Tym sposobem wydały się jego stosunki z margrabiną. Margrabina na wiadomość o śmierci swego wspólnika pośpieszyła do Paryża. Wiedziała ona o fatalnej szkatułce i starała się wydostać ją od urzędnika. Nie dostała jej jednak i uciekła z Francji. Pozostała w Liege, czekając co dalej nastąpi. Wtedy zgłosił się ów najemnik Lachausse, ażeby, jak mówił, odebrać od zmarłego Sainte-Croix powierzone mu oszczędności. Wskazał on dokładnie skrytkę w mieszkaniu, w której jego pieniądze miały się znajdować. Podanie jego okazało się dokładnem. Ponieważ tym sposobem wydały się jego stosunki z Sainte-Croix, aresztowano go zatem i nie mógł zaprzeczyć, że nosił listy od margrabiny do Sainte-Croix i odwrotnie. Do tego przyczyniło się, że Brinvilliers kiedyś, będąc pijaną, pokazywała młodej dziewczynie, która ją niekiedy odwiedzała, skrzynkę z flaszkami i mówiła, że są to środki mszczenia się na nieprzyjaciołach.

— I ja też nie w innym celu chcę trucizny! Margrabina używała jej do wszystkich celów! — rzekła Róża Klaudyna pogardliwie.

— Lachausse wyznał na torturach, że na zlecenie Sainte-Croix, otrzymaną od niego trucizną otruł braci Aubray, za wiedzą margrabiny. Ukarano go śmiercią. Margrabina została również skazana na śmierć, miała być ściętą. W Liege jednak była bezpieczna. Nie uważała nawet za potrzebne przybierać innego nazwiska. Wysłano zatem zręcznego policjanta, nazwiskiem Desgrais, z ośmioma zaufanymi ludźmi do Liege. Wręczył on radzie pismo królewskie i wyciąg z akt, żądając wydania trucicielki. Rada nie chciał mieszać się w tę sprawę, pozwoliła jednak agentowi policji, ażeby sam uwięził margrabinę. Brinvilliers wiedziała o grożącem jej niebezpieczeństwie i ukryła się w klasztorze, gdzie się czuła bezpieczną. Desgrais jednakże znalazł do niej drogę. Przebrał się za mnicha, udał się do klasztoru i przedstawił się jako podróżny duchowny. Brinvilliers nie domyśliła się podstępu, uprzejmy mnich podobał jej się i słuchała chętnie jego słówek miłosnych. Pewnego dnia zaproponował jej przejażdżkę. Brinvilliers przyjęła propozycję. Gdy opuściła klasztor, zdemaskował się i aresztował ją.

— Głupia! Dała się podejść w tak prosty sposób! — rzekła Róża.

— Próbowała go przekupić, uwieść swoją pięknością, a wreszcie uciec, ale daremnie. Desgrais trzymał ją dobrze! Na granicy oddał ją sędziom, którzy ją przesłuchali, nim miała czas urządzić jakąkolwiek intrygę. Chciała zaprzeczyć wszystkiemu, ale w papierach jej znaleziono dowody i musiała się przyznać do swego pisma. W tych pierwszych był rękopis, zatytułowany: „Moja spowiedź", który zawierał szczegółowy opis wszystkiego. Margrabina tłumaczyła się, że to napisała w przystępie obłąkania i usiłowała zwalić otrucia na Sainte-Croix, który ją łudził co do swych czynów i zamiarów. Sąd jednak skazał ją przedewszystkiem na tortury. Gdy zobaczyła narzędzia męczarń, opuściła ją odwaga i wyznała wszystko. Kat ją ściął na placu publicznym. Oto jest smutna historja margrabiny Brinvilliers, siostry mej matki.

— A za cóż wy dostaliście się do więzienia?

— Bo oskarżono mnie, żem odziedziczyła jej truciznę i używała jej dalej! Ale nic mi dowieść nie mogli i musieli mnie puścić!

— Jest to jednak środek pewny i szybki?

— Bądź pewna, serduszko! Kogoż to chcesz otruć, moje dziecię?

— Mego śmiertelnego wroga! Musi umrzeć! Jeśli nie umrze od waszej trucizny, to ten sztylet zada mu śmierć! — odpowiedziała Róża Klaudyna z ponurą determinacją, wyjmując z za gorsu mały sztylecik.

— Uwiódł cię pewno niegodziwiec, hi! hi! hi! — śmiała się stara Galkonda.

— Jest to niegodziwiec, który dziesięć razy na śmierć zasłużył! Nie pytajcie mnie o jego imię, nie dowiecie się!

— Jaką chcesz mu zadać truciznę, serduszko? — zapytała stara po chwili.

— Nie wiem jeszcze! Umrzeć musi bądźcobądź, a wtedy i ja chętnie umrę.

— Jesteś odważna i zdecydowana, trzeba ci to przyznać! — mówiła stara. — A takaś piękna! Żal mi twego młodego życia!

— Umrę chętnie, czując się pomszczoną!

— Podam ci sposób, żebyś umarła razem z twoim niewiernym kochankiem! Dam ci flaszkę silnej trucizny. Posmarujesz nią twe piękne wargi i wyznaczysz schadzkę temu, którego śmierć postanowiłaś. Gdy cię pocałuje, umrze, a ty umrzesz z nim razem!

— Dobrze, dajcie mi tę truciznę! — zawołała Róża Klaudyna. — Zabiję go pocałunkiem śmiertelnym! Dajcie mi truciznę, zapłacę ją na wagę złota.

(Ciag dalszy nastąpi).

Porwanie konsula japońskiego w Nankinie

Japonja grozi desantem wojskowym w Chinach

Z Paryża donoszą:

Agencja Havasa donosi z Tokjo, że tamtejsze koła urzędowe skłonne są uważać porwanie wicekonsula japońskiego w Nankinie, Kuramoto, za najpoważniejszy incydent, jaki zaszedł między Japonją a Chinami od czasu zamordowania Sugiyamy w czasie buntu bokserów. Istnieje przypuszczenie, że sprawcy porwania należą do tajnej organizacji, zbliżonej do kół antyjapońskich w Chinach i że celem porwania było stworzenie bardziej naprężonej sytuacji między Japonją a Chinami. Japońska opinja publiczna domaga się od rządu energicznych zarządzeń, celem zmuszenia Chin do stłumienia agitacji antyjapońskiej. Minister spraw zagranicznych Hirota porozumiewał się w tej sprawie z władzami wojskowemi i marynarki wojennej. Zdaniem dziennika „Niszi-Niszi" — Japonja nie zadowoli się przeprosinami lub odszkodowaniem, lecz domagać się będzie zwolnienia Kuramoto w ciągu 24—48 godzin, w przeciwnym zaś wypadku uważając, że rząd chiński nie jest zdolny do utrzymania porządku, dokona desantu swych oddziałów wojskowych na terytorjum chińskiem.

Zmiana w ministerstwie Opieki Społecznej

Ustąpienie wiceministra Ducha

Z Warszawy donoszą:

Od czasu rekonstrukcji gabinetu mówiło się wiele w kołach politycznych o nastąpić mających zmianach na wyższych stanowiskach. Niektóre z nich, jak wiadomo, zostały już dokonane.

Teraz jednak się dowiadujemy, najbliższą zmianą ma być ustąpienie wiceministra Opieki Społecznej p. Ducha i mianowanie na to stanowisko wiceministra skarbu p. Jastrzębskiego.

Nominacje nowych wojewodów uległy pewnemu opóźnieniu i nastąpią podobno z początkiem lipca.

ZASIŁKI NA WYPADEK BEZROBOCIA

Płacenie składek nie oznacza nabycia prawa do zasiłku

Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśnia, że w myśl brzmienia art. 2 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zasiłki mają być wypłacane jedynie tym bezrobotnym, którzy podlegali przez 26 tygodni obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Nie mogą być zatem wypłacane zasiłki tym bezrobotnym, którzy nie byli objęci obowiązkiem zabezpieczenia, chociażby zostały za nich wpłacone na rzecz Funduszu Bezrobocia składki za cały okres 26 tygodni.

Nie zalicza się do okresu 156 dni pracy, wymaganych przez art. 2 tej ustawy, czasokresu, za który robotnik przy rozwiązaniu stosunku służbowego otrzymał od pracodawcy odszkodowanie z jakiegokolwiek bądź tytułu.

Robotnicy, przebywający na urlopie, podlegają obowiązkowi zabezpieczenia i w związku z tem należy od wynagrodzeń za urlop potrącać składki, a czas, spędzony na urlopie, zaliczyć do okresu 156 dni, wymaganych przez art. 2 ustawy.

Bardziej uroczyście, niż min. Barthou

Niezwykła świta min. Goebbelsa w podróży do Polski

Z Warszawy donoszą:

Przyjazd ministra Goebbelsa do Warszawy nastąpi dokładnie w środę o godz. 16.15. Na lotnisku oczekiwać będą Goebbelsa członkowie ambasady niemieckiej. W powitaniu wezmą udział również członkowie rządu polskiego. Na lotnisku wywieszone będą chorągwie niemieckie ze znakiem swastyki. Jednem słowem zanosi się na to, że minister Goebbels będzie w Warszawie przyjmowany bardziej uroczyście, niż w swoim czasie min. Barthou.

Z Berlina donoszą:

W towarzystwie ministra Goebbelsa udają się w środę do Warszawy następujące osoby, przedstawiciele ministerstwa propagandy: książę Schaumburg-Lippe, radca rządowy adjutant ministra, radca ministerjalny Hanke, szef gabinetu ministra, radca ministerjalny Jahnke, szef wydziału prasowego ministerstwa propagandy, mjr. Rettelsky, oficer łącznikowy przy ministrze propagandy, Baehren, urzędnik ministerstwa propagandy, Tonat, dowódca oddziału sztafet ochronnych, Schlemmer, radca ministerstwa propagandy oraz siedmiu przedstawicieli agencyj prasowych i pism.

Pozatem towarzyszyć będzie w podróży ministrowi kierownik oddziału P. A. T. w Berlinie Dembiński.

Przed dewaluacją marki niemieckiej?

Z Paryża donoszą:

Agencja Havasa donosi z Amsterdamu o znaczeniu, jakie tamtejsze koła finansowe przywiązują do wiadomości o bliskiem zdewaluowaniu marki niemieckiej. W kołach tych przypuszczają, że Bank Rzeszy straci do dn. 1 lipca jeszcze około 40 miljonów marek w złocie, co sprowadzi jego rezerwy tylko do cyfry 90 milj. marek. Pokrycie złotem, które dziś już nie wynosi 4 proc., spadnie wtedy do 2 proc. Według informacyj, pochodzących z dobrze poinformowanego źródła, w interesie Niemiec leżałoby przeprowadzenie dewaluacji, przyczem stosunek marki do dolara papierowego, wynoszący obecnie 2,50 określony będzie na 4,20. W ten sposób marka byłaby zdewaluowana o blisko 40 proc.

Oświadczenie związku rabinów

Z Warszawy donoszą:

Związek rabinów ogłosił komunikat w sprawie wizyty rabinów u ks. kardynała Kakowskiego. W komunikacie tym rabini oświadczają, że nie chcieli nadawać audjencji charakteru politycznego. Zaznaczają następnie, że przed kilku laty delegacja do kardynała osiągnęła najlepsze wyniki. Wobec tego mieli oni nadzieję, że i tym razem otrzymają przychylną odpowiedź i nie spodziewali się, że otrzymają rzekomo „odpowiedź polityczną".

W końcu rabini oświadczają, że głównym celem ich delegacji było uzyskanie wyraźnej odpowiedzi, że ks. kard. potępia zdecydowanie ekscesy i akty gwałtu. Takie oświadczenie, piszą rabini, otrzymaliśmy.

Przed mianowaniem nowych kardynałów

Z Rzymu donoszą:

W związku ze spodziewanemi na najbliższym konsystorzu nominacjami nowych kardynałów nastąpią liczne przesunięcia w watykańskim korpusie dyplomatycznym. Nuncjuszem apostolskim w Madrycie w miejsce Mgr. Tedeschini, który ma otrzymać kapelusz kardynalski, zostanie obecny nuncjusz w Brukseli Mgr. Micara. Dotychczasowy radca nuncjatury w Bernie ks. Franciszek Ritter ma być mianowany nuncjuszem w Pradze. Wśród przyszłych kardynałów wymieniany jest na pierwszem miejscu ochmistrz dworu papieskiego Mgr. Caccia Dominione.

Pogłoski niemieckie o Brueningu

Z Berlina donoszą:

Wychodząca w Bazylei „Nazional Ztg." podaje sensacyjne pogłoski, krążące w kołach niemieckich na temat wyjazdu b. kanclerza Brueninga do Anglji. Koła te oświadczają, że wizyta jego ma mieć charakter polityczny. Bruening — jak utrzymują wspomniane koła — przyjęty był przed wyjazdem przez prezydenta Hindenburga, oraz kanclerza Hitlera. Pozatem mówi się coraz częściej o pozyskaniu b. kanclerza Rzeszy dla czynnej współpracy na terenie polityki międzynarodowej.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— We wsi Koncinięta, gminy szemietowskiej wybuchł pożar, który strawił 19 domów mieszkalnych i 20 budynków gospodarskich. Pastwą ognia padła również znaczna część inwentarza żywego i drobiu. Straty wynoszą przeszło 100 tys. złotych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— Do Warszawy przybył samolotem z Królewca na międzynarodowe zawody konne nadprezydent Prus, Koch w towarzystwie podsekretarza stanu w min. spr. wewn. Grauerta. Wizyta nosi charakter prywatny.

— Polskie Fabryki Elektrotechniczne otrzymały zamówienie na dostawę urządzeń elektrycznych dla kolei jugosłowiańskich. Wartość zamówienia wynosi około 700.000 zł.

— Przedstawiciele władz bezpieczeństwa wkroczyli do lokalu 2-go oddziału kelnerów przy Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Gastronomicznego i Hotelarskiego w Warszawie. Lokal został opieczętowany, a oddział związku zawieszony w czynnościach.

— Na Okęciu w Warszawie wybuchł strejk robotników budowlanych, zatrudnionych przy budowie małych domków mieszkalnych. Około 150 ludzi porzuciło pracę.

— Kilka biur pisania podań w Warszawie wprowadziło nocne urzędowanie. Niektóre biura wywiesiły obwieszczenie, że będą one czynne przez całą dobę dla wygody przyjezdnych w razie konieczności złożenia terminowego odwołania itp. Jest to więc pewnego rodzaju pogotowie prawnicze.

— Samolot lecący do Santiago de Chili spadł w pobliżu miejscow. Janin w prowincji Buenos Aires. Z pośród pasażerów 5 osób zostało zabitych na miejscu, a 5 odniosło rany. Wśród ofiar katastrofy znajduje się bratanek prezydenta republiki chilijskiej.

— Z Matawji donoszą, że w miejscowości Lultany na Jawie wybuchł wielki pożar, który zniszczył 250 domów.

— Na lotnisku wojskowem w Chartes wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot bombowy z załogą sześciu ludzi, wkrótce po starcie, z powodu defektu w motorze musiał lądować. Podczas przymusowego lądowania samolot zawadził o dach i stanął w płomieniach. Dwóch lotników poniosło śmierć na miejscu, a dwóch doznało niezwykle ciężkich obrażeń. Dwaj pozostali odnieśli lżejsze obrażenia.

— Prymas kardynał Hlond przybył z Lille do opactwa Benedyktynów St. Andre pod Gandawą.

— W Asturji, w Hiszpanji, pociąg spadł na skrzyżowaniu szosy z linją kolejową na autobus. Przepełniony pasażerami autobus strącony został z nasypu i wpadł do przepływającej w pobliżu rzeki. Dotychczas wydobyto 17 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

— W Newark (Stany Zjedn.) znaleziono szczątki wielkiego samolotu pasażerskiego, który zaginął w ub. sobotę. Jak się okazało, samolot uległ katastrofie i spłonął doszczętnie. Wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć.

TU WYCIĄĆ!

Humor

PRZYPOMNIAŁ SOBIE.

Stały gość zapytuje kelnera:

— Czy ja czasem nie dałem panu wczoraj banknotu pięćdziesięciozłotowego, zamiast dwudziestozłotowego przez omyłkę?

— Nie — odpowiada kelner stanowczo.

— To dziwne — dodaje gość — Miałem wczoraj przy sobie fałszywy pięćdziesięciozłotowy banknot i gdzieś mi się zapodział.

— Zaraz, zaraz! — przypomina sobie kelner. Może być! Zobaczę w portfelu...

OGOLONY

Sierżant: — Goliliście się dziś?

Szeregowy: — Tak jest, panie sierżancie!

Sierżant: — W takim razie radzę wam w przyszłości trzymać brzytwę bliżej twarzy...

DLACZEGO?

— Mamusiu, czy żołnierze nigdy nie mogą wychodzić sami?

— Skądże znowu. Owszem, mogą.

— A dlaczego każdy idzie z jakąś służącą

— 360 —

Olga spojrzała na „wicehrabiego" z nieopisanem zdumieniem.

— Jakto — wyjąkała wreszcie — powiada pan, że Wolecki jest...?

— Moim siostrzeńcem! Czy nie wspominałem pani przedtem, że mam krewnych w jej ojczyźnie? Siostra moja, wicehrabina Małgorzata de Fleury, poślubiła Woleckiego. Jest ona matką Leona, którego podobieństwo do mnie już niejednego uderzyło.

Ale dlaczego wymówiła pani jego imię z takiem przerażeniem?

Olga oddychała ciężko.

— Miałam po temu powody.

Panie wicehrabio, dziękuję panu za gościnność i dobroć, z jaką się pan mną zajął. Ponieważ jednak wiem, kim pan jest, nie mogę ani chwili dłużej bawić pod pańskim dachem.

Nie chciałabym sprawiać panu przykrości, ale muszę mu oznajmić, że siostrzeniec pański dopuścił się wobec mnie podłości. On jest powodem całego mego nieszczęścia.

Wicehrabia był zupełnie skonsternowany.

— Co pani mówi? Więc to on panią zbałamucił i potem opuścił?

— O nie — uczynił coś gorszego! Przez złożenie fałszywej przysięgi, zniszczył całe me szczęście, oderwał mnie od męża i dzieci.

Wolecki złożył ręce. I pani de Trembly zaczęła się przysłuchiwać rozmowie z zainteresowaniem.

— Niechże mi pani opowie o wszystkiem — rzekł mniemany wicehrabia, chcąc i nadal zachować pozory nieświadomości. — Nieszczęście pani po-

— 357 —

nie, że przybędziesz i wyratujesz mnie, zanim będzie zapóźno.

Januszu, siły moje są już prawie wyczerpane! Dlatego błagam cię, nie trać czasu i przybądź do Genui zaraz po otrzymaniu tego listu.

Ale przybądź sam. Pod żadnym warunkiem nie zawiadamiaj o niczem policji. Inaczej wszystko byłoby stracone.

Moja dręczycielka należy mianowicie do tajnego związku kamorystów. A Mario, ów parobek, o którym ci wspomniałam, lęka się jej jak ognia. Gdyby bowiem zaaresztowano ową kobietę, onby to musiał przypłacić życiem.

Jeżeli się zobowiązujesz przybyć sam, to Mario będzie ciebie oczekiwał na oznaczonem przez ciebie miejscu, o godzinie siódmej wieczorem, na rogu „via Brigida". List zaadresuj: „Mario Cesare, poste restante".

Nie zapomnij jednak zabrać ze sobą tysiąca koron, jako wynagrodzenie dla Maria. To jest jedyny jego warunek za udzieloną mi pomoc.

Drżę z niecierpliwości. Nie zawiedź mnie, Januszu! Inaczej umrę!

Modlę się do Boga, byś przybył jaknajprędzej! Zawsze cię kochająca i wierna ci

Olga."

Można sobie wyobrazić, jakiemi uczuciami napełnił Janusza ów list. Olbrzymia radość, wypływająca ze świadomości, iż jego ukochana żyje, że będzie mógł przebłagać ją za wyrządzoną jej krzywdę, mieszała się z rozpaczą i trwogą o jej los.

Nowa serja zamachów w Austrji

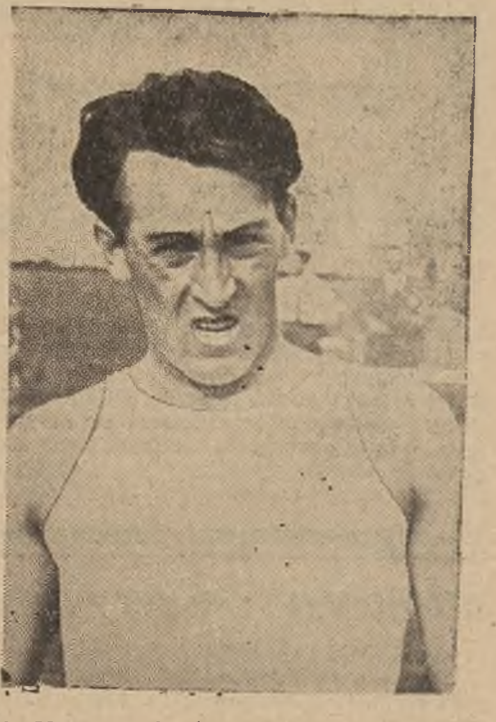
Proklamowanie sądów doraźnych

Z Wiednia donoszą:

Komunikat urzędowy donosi: — We wtorek w nocy dokonano zamachu na tor kolei wschodniej. Szyny zostały w dwóch miejscach wyrwane. Szkody nieznaczne. Ruch kolejowy nie doznał przerwy. W nocy na 12 czerwca wysadzono w powietrze maszt elektryczny w pobliżu Scheibbs w Dolnej Austrji wskutek czego dostarczanie prądu elektrycznego musiało być na kilka dni wstrzymane. 12 czerwca o godz. 12.45 na pierwszem piętrze urzędu podatkowego w Salzburgu eksplodowała bomba, ukryta w skrzyni z drzewem. Eksplozja wyrządziła w budynku wielkie zniszczenie. Dwie osoby odniosły lekkie rany. W godzinach popołudniowych 11 czerwca wykryto w pobliżu miejscowości Telfs kolo Insbrucku magazyn, zawierający 46 kg. amonalu, naboje wybuchowe i lonty. Amonal jest materjałem wybuchowym w Austrji nie wyrabianym. Aresztowano mechanika Józefa Amlachera i robotnika Patscheidera, którzy są znanymi zwolennikami stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

Z Wiednia donoszą:

„Wiener Ztg.“ donosi, że w wtorek nastąpiło proklamowanie sądów doraźnych z rozszerzonemi kompetencjami. Osoby, które doniosą o wypadkach naruszenia ustawy o materjałach wybuchowych, otrzymywać będą nagrody pieniężne do wysokości 10.000 szylingów.



Inż. Nowosielski (K. S. „Pogoń“ Katowice), specjalista w biegu 110 m. przez płotki, reprezentować będzie Polskę na międzypaństwowych zawodach lekkoatletycznych z Włochami.

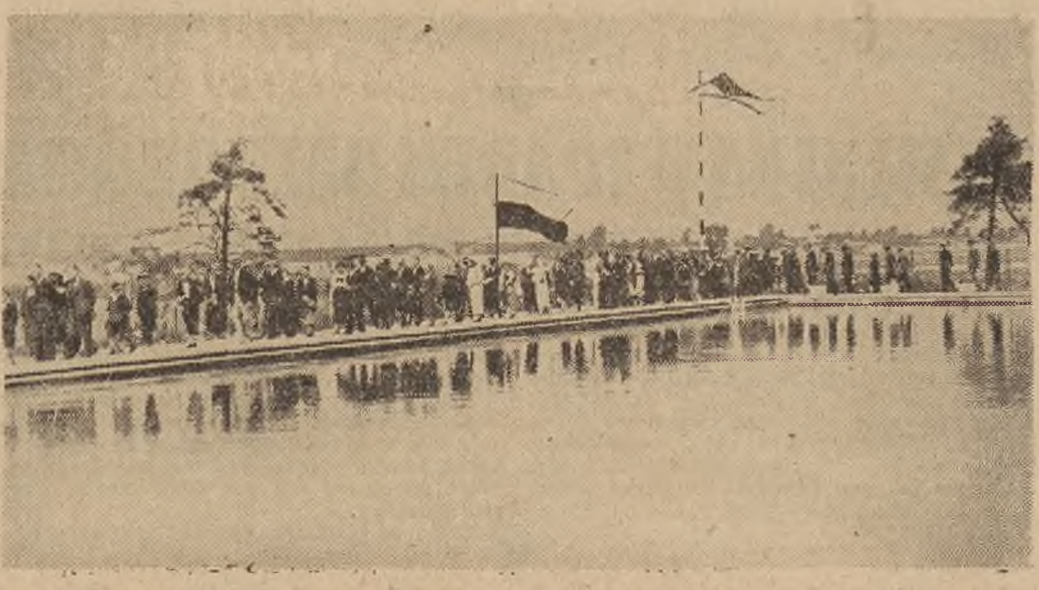
Rozbudowa lotnictwa angielskiego

Z Londynu donoszą:

„Daily Telegraph“ donosi, że rząd angielski **przedstawi w najbliższym czasie w Izbie Gmin projekt zwiększenia sił lotniczych.** Projekt ten przewiduje budowę **50 eskadr lotniczych, która zostanie ukończona w ciągu 5** lat. W ten sposób Wielka Brytanja będzie posiadała **1490 samolotów wojskowych**

Trzęsienie ziemi w Argentynie

Jak donoszą z Cordoby w okolicach San Luis Rio Cuarto i Moldes dało się odczuć silne **trzęsienie ziemi. Miasto Sampacho uległo niemal całkowitemu zniszczeniu. Komunikacja kolejowa w wielu miejscach została przerwana. W ciągu 6 godzin dało się odczuć około 70 wstrząsów podziemnych. Są liczne ofiary w ludziach.**



Nowootwarty i pierwszy w Zagłębiu Dąbrowskiem basen pływacki w Dąbrowie Górniczej.



Wilhelm Chmiel (K. S. „Pogoń“ Katowice), rekordzista Śląska w skoku wzwyż, reprezentować będzie Polskę na międzypaństwowych zawodach lekkoatletycznych z Włochami w Turynie.

Przygotowania sowieckie na Dalekim Wschodzie

300-tysięczna armja pod bronią

Z Londynu donoszą:

Korespondent „Daily Telegraphu“ donosi z Manczuli **o przegrupowaniach wojsk na Syberji Wschodniej.** Opisuje on swą podróż z Irkucka do Mandżurji. twierdząc, że **wszystkie miasta, a nawet wioski, leżące w pobliżu kolei są przepełnione wojskiem. Ruch pociągów, wiozących oddziały wojska i materjału wojennego i kolejowego oraz działa jest niezwykle ożywiony.** Pociągi te są kierowane na wschód.

Władze sowieckie — zaznacza korespondent — nie ukrywają wcale tych przygotowań wojennych, lecz podkreślają z naciskiem, **że mają one charakter wyłącznie obronny.** W Czycie znajduje się główna kwatera wojsk czerwonych na Dalekim Wschodzie, dowodzonych przez gen. Blüchera. W mieście tem korespondent zauważył **15 większych i 40 mniejszych samolotów**, zaś w **odległości 70 km. od Czyty 50 samolotów bombowych.** W Czycie skoncentrowane zostały **większe oddziały piechoty i artylerji,** podczas gdy kawalerja jest stacjonowana w pobliżu granicy mandżurskiej. Sprawozdawca „Daily Telegraphu“ twierdzi **że liczba wojsk sowieckich skoncentrowanych na Dalekim Wschodzie wynosi przynajmniej 300.000 ludzi.**

Przygotowania do przyjęcia Hitlera

Z Rzymu donoszą:

Władze miejskie w Wenecji czynią już gorączkowe przygotowania w związku z przyjazdem kanclerza Hitlera i zagwarantowaniem mu bezpieczeństwa w czasie jego pobytu. Wobec tego, że ambasador niemiecki przy Kwirynale zapowiedział swe przybycie do Wenecji na czwartek rano, przeto przypuszczać należy, że tego samego dnia przyjedzie kanclerz Hitler samolotem z Monachjum w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Neuratha. Pierwsze spotkanie Mussoliniego z Hitlerem odbędzie się w ustronnym pałacu Stra, położonym pomiędzy Wenecją a Padwą. Mussolini udaje się ze swej rezydencji letniej w pobliżu Forli bezpośrednio do Wenecji. W piątek obaj mężowie stanu odbędą wspólną przejażdżkę po lagunach weneckich.

Tajemnica Waldemarasa

Z Berlina donoszą:

Według nadeszłych tu wiadomości, Waldemaras przewieziony został do jednego z prowincjonalnych więzień. Miejsce to trzymane jest w całkowitej tajemnicy.

Międzynarodowa konferencja węglowa o skrócenie czasu pracy

Z Genewy donoszą:

Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy postanowiła zwołać na dzień 26 bm. konferencję reprezentantów rządów i pracodawców krajów produkujących węgiel dla rozpatrzenia możliwości równoczesnego ratyfikowania konwencji i skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla. Zaproszeni zostali przedstawiciele: W. Brytanji, Niemiec, Polski, Belgji, Holandji i Czechosłowacji. Niemcy odmówili udziału w konferencji.

TU WYCIĄĆ!

— 358 —

Nie przeczuwał on znowu, że padł ofiarą oszustwa, że list ten został napisany przez Skarpettiego pod dyktandem Lavalle'a.

Sydonja była oczywiście przygotowana na nadejście listu. Udała jednak nieopisane zdumienie.

Gdy Janusz z całą delikatnością oznajmił jej, iż musi spieszyć z pomocą Oldze i przepraszał za szczerze okazywaną radość z powodu jej uratowania, rzekał doń z pozorną łagodnością i dobrocią:

— Cieszę się razem z tobą z twego szczęścia. Obyś się niezadługo połączył z Olgą! Tego ci życzę z całego serca!

Janusz skinął głową uradowany.

— Widzisz, taką cię chciałem zawsze widzieć! Nie pomyliłem się, wierząc, że masz wielką duszę! A teraz zostawię cię samą! Muszę zapakować me kufry, gdyż jeszcze dzisiaj wyjeżdżam do Genui, z tem lżejszem sercem, iż wiem, że nie jesteś gniewna na mnie.

Odszedł szybko, przejęty tylko jedną jedyną obawą, by nie przybyć zapóźno.

Sydonja spoglądała za nim z ponurym uśmiechem.

— Tak, jedź sobie! — szepnęła do siebie półgłosem. — Połącz się z nią, ale w inny sposób, niż przypuszczasz! Ja jednak nie będę zdaną na jałmużnę, jaką mi chcesz dać!

Od tej chwili nie mam dla ciebie żadnej litości. Nienawidzę cię nawet, gdyż mimo usilnych starań, nie zdołałam zatrzeć w twem sercu obrazu tej innej kobiety!

Założyła ręce na piersiach i spoglądała ponuro w dal.

— 359 —

Nienawiść dla Janusza, zazdrość o Olgę i namiętność dla hrabiego Lavalle, rozpętały w niej wszystkie złe instynkty.

Z drogi, na którą weszła, nie mogła już zawrócić. Myśl o usunięciu Janusza ze świata przestraszyła ją z początku; z czasem jednak oswoiła się z nią tak, że teraz wydała jej się nieubłaganą koniecznością, jeżeli ona miała uzyskać szczęście.

Niskie instynkty i zbrodnicza namiętność zaćmiły jej zazwyczaj tak trzeźwy umysł. I ona działała jakby w śnie.

Strasznem miało być przebudzenie...

ROZDZIAŁ LXIV.

WILK W OWCZEJ SKÓRZE.

Wolecki niemało się przeraził, gdy okrzyk Olgi zdradził mu, że go poznała. Przewrotny ten człowiek odzyskał jednak bardzo szybko pewność siebie i zdał sobie sprawę z tego, jak ma postępować.

— Czy dobrze słyszałem? — spytał, udając zdziwienie. — Wymieniła pani nazwisko Leona Woleckiego? Czyżby go pani znała?

Olga jeszcze nie oprzytomniła z przestrachu, jakkolwiek spokój mniemanego wicehrabiego zmieszał ją.

— Tak jest — wyjąkała. — Człowiek ów zupełnie jest do pana podobny, zwłaszcza z oczu i rysów twarzy. Tylko pan ma siwą brodę i włosy i zmarszczki na twarzy.

Wolecki zaśmiał się.

— Jestem przecież starym człowiekiem, podczas gdy siostrzeniec mój, Leon Wolecki, jest jeszcze zupełnie młody.

Humor

GRZECZNE DZIECKO.

Podczas przyjęcia u państwa Bzińskich jednej z pań upadła chusteczka do nosa na podłogę. Pani nie zdążyła się schylić, kiedy synek państwa Bzińskich, dziesięcioletni Jaś podniósł podniósł chusteczkę i wręczył jej ją z ukłonem.

— Bardzo to ładnie z twej strony, moje dziecko, że jesteś taki grzeczny! — pochwaliła go pani.

— Bo proszę pani, mama kazała, żebym dla pań, a specjalnie jeżeli one są takie i brzydkie, jak pani...

TAJNIKI MEDYCYNY.

Panna Jula jest u lekarza, gdyż ma straszliwy katar. — Silne przeziębienie, konstatuje lekarz.

— Mam jeszcze, proszę pana doktora wysypkę na ustach — przerywa mu panna Jula.

— Ach, to są tylko objawy towarzyszące..

— O, przepraszam, panie doktorze, nigdy nie pozwalałam nikomu mi towarzyszyć.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Jubileuszowy rajd górski

automobilklubu śląskiego

W dniu 24 bm. z okazji dziesięciolecia swego istnienia, organizuje Automobilklub Śląski imprezę sportową automobilową pod nazwą: **„Jubileuszowy Rajd Górski“.**

W imprezie tej uczestniczyć mogą wszyscy automobiliści zrzeszeni i niezrzeszeni w Automobilklubach, posiadające jedniodniowe licencje sportowe, otrzymane w Klubie i prawo na prowadzenie samochodów za wyjątkiem kierowców zawodowych. Trasa Rajdu prowadzi przez Mysłowice, Oświęcim, Kęty, Andrychów, Kocierz, Żywiec, Koniaków, Beczkę, Wisłę, Ustroń, Skoczów, Bielsko, Pszczynę i Mikołów do Katowic. Droga zupełnie dobra, trasa nadzwyczaj interesując i piękna. Do konkursu dopuszczone są samochody turystyczne i sportowe wszelkiego rodzaju.

Start i meta w Katowicach — Rynek Zawodników obowiązuje wyznaczona przeciętna szybkość jazdy na przestrzeni całej trasy, t. j. między startem, poszczególnemi punktami i metą, a mianowicie dla kategorji wozów: do 1500 cm^3 — 36 albo 40 km. (godz.); dla kategorji wozów od 1500 do 3000 cm^3 40 albo 45 km. (godz.); dla kategorji wozów ponad 3000 cm^3 — 45 albo 48 km. (godz.) w zależności od pogody, co zostanie w pół godziny przed startem ustalone przez komandora Rajdu i podane zawodnikom do wiadomości.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Sekretarjat Automobilklubu Śląskiego w Katowicach, Stawowa 10, tel. nr. 322-39. Wpisowe wynosi 10 zł. Przewidziany jest cały szereg pięknych i wartościowych nagród, tudzież liczny napływ nietylko automobilistów śląskich, lecz również, ze względu na charakter uroczystościowy imprezy, znaczny udział zawodników z innych automobilklubów polskich. Każdy z zawodników otrzyma bez względu na wynik jazdy pamiątkową plakietę. Już teraz możemy stwierdzić, że impreza, tak ze względu na przepiękną trasę, jak i zakreślony wysoki poziom sportowy wzbudzi szczególniej tu na Śląsku wyjątkowy rozgłos i zainteresowanie. Rajd Automobilklubu poprzedzony zostanie nabożeństwem dla automobilistów, które odbędzie się w kościele garnizonowym w Katowicach o godz. 8,30, poczem o godz. 10 nastąpi z rynku w Katowicach start wozów.

Dlasze szczegóły imprezy podamy w dniach najbliższych na łamach naszego dziennika.

Budniok ustąpił

Jak się dowiadujemy, długoletni kapitan sportowy O. Z. P. N. p. Budniok, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Wiadomość ta wywołała wśród sportowców całej Polski głęboki żal. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Reprezentacja Śląska wyjeżdża do Duesseldorfu

Jak się dowiadujemy reprezentacja Śląska wyjeżdża 22 bm. do Duesseldorfu, gdzie rozegra mecz piłkarski z tamtejszą reprezentacją. Do reprezentacji Śląska nie zostanie wyznaczony ani jeden gracz „Ruchu“ z Wlk. Hajduków.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Król. Huty

Sekcja Tenisowa **K. S. „Stadjon“** w Król. Hucie urządza od 28-go czerwca do 1 lipca 1934 r. **VI. Międzynarodowy Turniej Tenisowy** o mistrzostwo miasta Królewskiej Huty we wszystkich konkurencjach. Zamknięcie listy zgłoszeń dnia 25 czerwca 1934 r.

Warunki przewidują że: udział w turnieju dozwolony jest amatorom, należącym do Stowarzyszeń, zrzeszonych w F, I. L. T. Turniej odbędzie się na czterech kortach ziemnych K. S. „Stadjon“ w Król. Hucie, według zasad przyjętych przez Polski Związek Lawn-Tenisowy piłkami „Dunlop“. Wygraną stanowi zdobycie dwuch setów, w finale L. I. trzech setów. Zgłoszenia przyjmuje kierownik turnieju p. Klytta, Król. Huta, ul. Wolności Nr. 28. Telefon 400-38 do dnia 25 czerwca 1934 r. Wylosowanie odbędzie się we wtorek, dnia 26 czerwca 1934 o godz. 20-tej w Hotelu Polskim przy ul. Wolności. Rozgrywki rozpoczynają się dla kl. C. w czwartek 28 czerwca o godz. 15-tej, dla kl. A. i B. w piątek 29 czerwca (Św. Piotra i Pawła) o godz. 8-mej rano

XII tenisowe mistrzostwa Polski

na kortach poznańskich

W ub. poniedziałek rozpoczęły się w Poznaniu w godzinach popołudniowych **XIII tenisowe mistrzostwa Polski.** Stanęli do nich wszyscy najlepsi nasi zawodnicy, za wyjątkiem **Maksa Stolarowa,** oraz, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **Nawratila** z Krakowa i **p. Dubieńskiej.** Już pierwsze spotkania wykazały, że poziom zawodów jest znacznie wyższy od poprzednich spotkań, jakie rozegrano o mistrzostwa Polski w Poznaniu w latach 1924 i 1929.

W dotychczasowych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: **Spychała** z Warszawy pokonał **Łanieckiego** z Poznania w stosunku 6:1, 6:0, 6:2, **Majewski** z Warszawy zwyciężył **Meniga** z Poznania 6:1, 6:2. Bardzo ciekawą walkę stoczyli między sobą **Stolarow Jerzy** z Warszawy i **Zbeldowski** z Poznania. Zbełdowski był bliski wygrania, jednak lepsza rutyna zadecydowała ostatecznie o zwycięstwie. Warszawianin pokonał poznaniaka w stosunku 3:6, 6:2, 4:6, 7:5 i 6:1. **Bratek** z Katowic zwyciężył pewnie i przekonywująco **Szulca B.** 6:0, 6:3 i 6:2. W grze pojedynczej pań **Neumanówna** z Warszawy zwyciężyła **Orzechowską** ze Lwowa 6:3, 3:6 i 6:4. W grze mieszanej para **Lilpopówna** i **Popławski** pokonali parę **Neumanównę i Majewskiego** w stosunku 4:6, 6:4 i 6:2. Zainteresowanie zawodami, szczególnie w godzinach popołudniowych, bardzo znaczne. Organizacja stała na wysokości zadania

Bokserzy „Warty“ poznańskiej w Katowicach

zmierzą się z bokserami Policyjnego K. S.

Jak się dowiadujemy w najbliższą sobotę urządza sekcja bokserska Policyjnego K. S. Katowice, która pod kierownictwem pp. komisarzy **Urbańczyka i Maślonki** wykazuje w ostatnich czasach znaczną żywotność — sensacyjne zawody bokserskie, sprowadzając do Katowic silną reprezentację Warty poznańskiej.

Przeciwnikiem Warty będzie Policyjny K. S., który dzięki ostatnim zwycięstwom nad najsilniejszemi klubami śląskiemi, wyrobił sobie znów reputację najlepszego klubu bokserskiego na Śląsku.

W składzie Warty poznańskiej ujrzymy aż 4 mistrzów Polski, a to **Rogalskiego, Kajnara, Piłata** i wicemistrza Europy **Malchrzyckiego.** Dwaj ostatni codopiero wrócili z wyprawy amerykańskiej i niewątpliwie zdołali swe dotychczasowe umiejętności jeszcze bardziej polepszyć. Będzie to z pewnością bardzo poważna stawka dla bokserów Policyjnego K. S. A mamy nadzieję, że nasza publiczność nie omieszka licznie stawić się na powyższe zawody, tembardziej, że zarząd Policyjnego, mimo wielkich kosztów sprowadzenia tak poważnego przeciwnika, ustalił ceny dla każdego dostępne.

Jak słychać, już tydzień później po Warcie Policyjny K. S. zakontraktował IKP. Łódź, tak, że miłośnicy sportu bokserskiego nie będą mieli okazji do narzekania na brak atrakcji.

Harcerskie święto sportowe

w Szopienicach

W ub. niedzielę obchodziła I Męska Drużyna Harcerska w Szopienicach wielką uroczystość poświęcenia sztandaru, urozmaiconą m. in. pięknym pochodem, w którym szczególnie okazale wypadli mali zuchowie, przebrani za rycerzy, krasnoludków, sportowców itd. Popołudniowy program wypełniły przedewszystkiem zawody sportowe dla senjorów, junjorów i młodzików, zorganizowanych w drużynach harcerskich hufca **mysłowickiego.** Godne uwagi są przedewszystkiem wyniki, osiągnięte przez młodzików (chłopców 13—14-letnich) w lekkiej-atletyce.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Senjorzy: 100 m. — Grudniok Szop. 12,3, 2) Kokot Janów 12,4, 3) Matusiak Nikiszowiec 12,5. **400 m.** 1) Grudniok Szop. 64 sek. 2) Adamiec Szop. 64,4, 3) Kokot Janów 65 sek. **1500 m.:** — 1) Tomala Nikiszowiec 5,14, 2) Słupka Nikiszowiec 5,28, 3) Kokot Janów. **4×100 m.** — 1) Szopienice w składzie: Adamiec, Zabilski, Mazepa, Grudniok w czasie 52,4 sek. 2) Nikiszowiec w składzie: Kokot, Iwanecki, Tomala, Matusiak w czasie 55 sek. **Kula** — 1) Grudniok I. 10,49 m. 2) Matusiak 8,27. 3) Iwanecki 8,11. **Dysk** — 1) Grudniok I 30,15. 2) Matusiak 26,12. 3) Iwanecki 24,70. **Skok zwyż** — 1) Przybyłka Jan Janów 1,55, 2) Wybraniec 1,40. 3) Grudniok I. 1.35. **Skok w dal** — 1) Grudniok I. 5.20, 2) Przybyłka 4.75. 3) Wybraniec 4.63.

Junjorzy: 100 m. — 1) Mazepa Szopienice 12,9. 2) Cichy Janów 13,1. 3) Kaczorowski Szopienice 13,3. **4×100 m.** — 1) Szopienice 56.4. 2) Janów 1,05. **Kula** — 1) Kuczmierczyk Szop. 11,40. 2) Siwek Szop. 11,19. 3) Mazepa 11,02. **Dysk** — 1) Kuczmierczyk 30,12. 2) Cichy 25.60. 3) Siwek 23.62. **Skok zwyż** — 1) Mazepa 1,50. 2) Cichy 1.45. 3) Ufel Szop. 1.45. **W dal** — 1) Mazepa 4.65. 2) Cichy 4.52. 3) Grudniok II 4,41

Młodziki: 60 m. — 1) Sadloń 8,05. 2) Tomas 8,06. 3) Dybula 8.06. 4) Zając 8.07 — wszyscy z Szopienic. **4×100 m.** — 1) Szopienice I w składzie: Draga, Sadloń, Dybula, Zając w czasie 56 sek. 2) Szopienice II w składzie: Grudniok III, Magner, Orędorz, Tomas w czasie 1 05. Zwycięzcy zawdzięczają dobry czas znakomitej zmianie pałeczki. **Kula** — 1) Orędorz 9,05. 2) Tomas 8.89. 3) Norek 8.29 — wszyscy z Szopienic. **Skok zwyż** — 1) Zając 1.35. 2) Pala II 1.30. 3) wysokość 1.25 osiągnęło 4 chłopców. **Skok wdal** — 1) Zając 4,42 m. 2) Dybula 4,34. 3) Magner 4,15. 4) Sadloń 4,15. Ponad 4 mtr. skoczyło jeszcze 3 chłopców **Tyczka** — 1) Gałuszka Janów 2,05. 2) Pala 2 mtr. 3) Pałka 1.95.

W koszykówce brały udział następujące zespoły harcerskie: Szopienice I i II, Janów, Nikiszowiec I i II i Brzezinka. Do finału weszły: Nikiszowiec I — Szopienice II. Po bardzo zajmującej grze zwyciężył Nikiszowiec w stosunku 18:8. **Siatkówka:** finał Nikiszowiec — Szopienice 2:30. **Szczypiorniak** — finał: Nikiszowiec — Szopienice 11:3 (7:1). **Młodziki. Walka Narodów:** 1) Szopienice. 2) Mysłowice. **Szczypiorniak:** Szopienice — Niwka 19:0, Szopienice — Mysłowice 10:0. **Koszykówka:** 1) Szopienice I. 2) Szopienice II.

Również piękne wyniki osiągnięto przy strzelaniu o tytuł najlepszego harcerza-strzelca okręgu mysłowickiego: 1) Pawlita Ernest Mysłowice 92 pkt. 2) Buhl Augustyn, Brzezinka 88 pkt. 3) Gnyp Augustyn, Brzezinka 86 p. 4) Ufel, Głodek Szop. i Bożek Brzezinka 83 p.

Drużynowo zwyciężyła I drużyna szopienicka (5 strzelców) wynikiem 383 pkt. przed Giszowcem — 367 pkt., Szopienicami II — 358 pkt. i Brzezinką 316 pkt. Skład zwycięskiej drużyny przedstawia się następująco: Loga, Garlej, Głodek Alojzy, Blaut Józef i Głodek Alfred.

Sport na Śląsku

„WIDZEW“ HALEMBA — „RUCH“ 1 b. W HAJDUKI 3:2

Powyższe zawody odbyły się na boisku KS. „Widzew“ w Halembie. Pomimo, że „Ruch“ przyjechał w silnym składzie, z Osieckim, Kubiszem i Szlosarkiem na czele, został pokonany przez bardzo ambitnie grający zespół „Widzewa“. Zespół „Widzewa“ oprócz skrzydeł nie miał słabego punktu. Bramki zdobyli: — Lindner I. — 1, Mleczko II — 1, Pyka — 1. Rezerwy „Widzew“ — „Ruch“ 1:4.

Sport w Żywcu

T. S. KOSZARAWA ŻYWIEC — K. S. KATOWICE 06 3:1 (1:0)

Powyższe zawody piłkarskie rozegrane były o mistrzostwo ligi śl. Początkowo goście mieli przewagę nad gospodarzem, jednak sytuacji tej nie wykorzystali. W 30 min. sędzia dyktuje karnego dla Koszarawy. Likwiduje go pewnym strzałem J. Stępień. W drugiej połowie Ostrowski zdobywa z kornera drugą bramkę dla Koszarawy a w kilka minut później J. Stępień trzecią bramkę. W dwudziestej minucie drugiej połowy gry, przy stanie 3:0 dla Koszarawy, Tibic uzyskał pierwszą i ostatnią bramkę dla „06“. Sędziował p. Blachut bardzo dobrze.

T. S. BIAŁA-LIPNIK, BIAŁA — RKS. CZARNI ZABŁOCIE 2:0 (1:0)

Zawody powyższe rozegrane były o mistrzostwo klasy A. jako zawody decydujące. Czarni odnieśli niespodziewaną klęskę. W pierwszej połowie gry jeden z graczy miejscowej drużyny musiał ustąpić z boiska, albowiem został przypadkowo poturbowany, zaś w drugiej połowie sędzia wydalił drugiego gracza tak, że Czarni grali w dziewiątkę. Bramki dla Biała Lipnik uzyskali Nawara i Reif. Sędziował p. Posner dobrze

K. S. SIŁA I ZABŁOCIE — K. S. KOSZARAWA ŻYWIEC 1:2

Zawody powyższe rozegrane były o mistrzostwo klasy B, zakończone zwycięstwem Koszarawy. Obie bramki dla Koszarawy zdobywa Seemann, zaś bramkę dla Siły uzyskał Suchanek. Sędziował p. Ścieszka dobrze.

RKS. CZARNI II ZABŁOCIE — T. S. SOŁA II ZABŁOCIE 3:3

Mecz powyższy rozegrany był również o mistrzostwo klasy B. Sędziował p. Ścieszka dobrze.

Cejdzikowa bije rekord świata

Lekkoatletka Kobielska-Cejzikowa ustanowiła na zawodach w Jarosławiu nowy rekord świata w rzucie dyskiem oburącz 38,49 m. + 29,33 m. = 67,82 m. Poprzedni **należał do Konopackiej - Matuszewskiej** i wynosił 66,40 m.

Kursy wakacyjne W. F.

Wydział Oświecenia Publicznego organizuje z polecenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kurs wakacyjny wychowania fizycznego dla nauczycielstwa szkół powszechnych **w Wiśle,** w czasie od 3—28 lipca br. Kierownikiem kursu jest Okręgowy Instruktor W. F. szkół Woj. Śląskiego **p. Stefan Kisieliński.** Kurs mieścić się będzie w szkole powszechnej I. w Wiśle. Internat: kuchnia wspólna na miejscu. Kąpiel i nauka pływania w basenie, wycieczki okoliczne tereny, na pobliskie szczyty, gry polowe, sporty, metodyka ćwiczeń gimnastycznych i gier i zabaw. Ćwiczenia prowadzone będą w dwu grupach: męskiej i żeńskiej. Wpisowe na kurs **wynosi 15 zł.** Koszty utrzymania około 50 zł. za cały czas pobytu na kursie. Zgłoszenia przesyłać należy za pośrednictwem Inspektoratów Szkolnych do Wydziału Oświecenia Publicznego na ręce kierownika kursu. Uczestnicy będą korzystali z wojskowych zleceń na przejazd koleją, za opłatą biletu jazdy według taryfy wojskowej.

Termin zapisów przedłużono **do dnia 17 bm**

Dobry wynik Kusocinskiego

W Warszawie rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników 30 szkół. Pierwszego dnia w biegu na 1500 m. startował poza konkursem Kusociński, osiągając bardzo dobry czas 3:59. W konkursie wygrał Marczyński (gimnazjum Giżyckiego) w czasie 4:28.

W rzucie kulą 5 kg. Hryniewiecki (Skierniewice) pobił rekord szkolny, osiągając wynik 14,67 m. W sztafecie 4×100 m. wygrało gimnazjum Giżyckiego w 47,4 sek.

KAŻDY CZYTELNIK dziennika „SIEDEM GROSZY“ posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934 Dla posiadaczy kart przygotowujemy wielką niespodziankę. Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.



Zawody tenisowe Śląsk Polski — Śląsk Opolski na kortach „Pogoni“ w Katowicach: z lewej w górze drużyna polska, w środku niemiecka, w dole dyr. Zabawski wita gości niemieckich; z prawej w górze fragment gry podwójnej panów, w dole od lewej zawodnicy Bratek i Förster (Polska) oraz Eichner i Neumann (Niemcy).



Zjazd delegatów Polskiego Związku Pracowników, który odbył się w Król. Hucie dla zaprotestowania przeciw zamierzonej obniżce płac w przemyśle śląskim. Ag Fot. „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“, fot. Cz. Datka.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 12 czerwca 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 44,00. 5 proc. poż. konwersyjna 64,75—64,80. 5 proc. poż. kolejowa 58,00. 6 proc. poż. dolarowa 72,50 do 73.10. 4 proc. poż. dolarowa 53,50—53,40. 7 proc. poż. stabilizac. 67,25—67,00—67,38 i 67,25 drobne. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc, obligac. Banku Gosp. Kraj. 83,25. 8 proc, obligac. Banku Gospod. Kraj. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kred. 47,50. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów mocniejsza.

Dewizy:

Belgja 123,71, 124,02, 123,40. Gdańsk 172,70, 173,13, 172,27. Holandja 359,40, 360,30, 358,50. Londyn 26,75, 26,88, . 26,62. Nowy Jork kabel 5,28,75, 5,31,50, 5,26. Paryż 34,96, 35,05, 34,87. Praga 22,04, 22,09, 21,99. Szwajcarja 172,07, 172,50, 171,64. Włochy 45,65, 54,77, 45,53. Berlin 202,50, 203,00, 202,00. Sztokholm 137,95, 138,65. 173,25. Kopenhaga 19,50, 120,10, 118,90.

Waluty:

Dolar pryw. 5,25,50. Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 85,75—86,25. Warsz. Tow. Fabryk Cukru 20,00. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 73,00. Pożyczka Dillonowska 84,25. Pożyczka stabilizac. 112,00. Pokyczka warszawska 64,125.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, jest w opresji wielkiej,
bo chciał pszczelny zjadać miód.
Pszczoły tną go, kłują, gryzą,
że żyw jeszcze — to jest cud

Teraz spada z góry na dół
wprost na szyję i na łeb.
Żeby kości nie połamał
nieszczęśliwy Froncek-kiep.

Już o ziemię twardą wyrżnął
ale grube kości ma.
Szczęściem nic mu się nie stało
tylko w oku błyszczy łza.

Z lasu zmyka ile siły,
pożądlony łeb mu spuchł.
Tak ci to jest Froncku miły,
gdy się w sprawę wda zły duch...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.